Nr. 247. Kraków, dnia 25 Października — Sobota. Rok 1884.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| W miejscu | 20 | [illegible] | [illegible] | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | [illegible] | [illegible] |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

Prenumeratę przyjmują **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grüner, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bałora przy ulicy Grodzkiej i Ludwikiński w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 25 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się po 5 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 3 złr. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość za prenumeratę się **naprzód** nadsyła przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** A. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

## Z Sejmu.

*Lwów, 23 października.*

(*Z. Z.*) Sejm zamknięty! — ogłosił dziś około 4 godziny po południu p. marszałek, po wyrażeniu podziękowania posłom za ich gorliwą pracę, i uznania, że wszystko, co się zrobiło, dobrze się zrobiło. Ekse. Russocki podziękował marszałkowi i namiestnikowi — marszałek imieniem swojem i namiestnika podziękował posłom — posłowie poszli do biur obu dygnitarzy, aby się pożegnać z nimi osobiście, i... rzecz skończona. Na dziesięć zapewne miesięcy zamknęły się podwoje naszej Izby prawodawczej. Nie dziś pora pisać już nekrolog zamkniętej dziś sesyi sejmowej — mnie jako kronikarzowi sejmowemu pozostało tylko zaznaczyć kilka ważniejszych momentów ostatnich dni, o których pisać nie miałem już czasu.

W ostatnim liście moim pisałem wam o ustawie drogowej. Mniejszość komisyi stała się w Sejmie większością — i znowu na lat kilka, lub może kilkanaście załatano sprawę, która zaprawdę nie takiej drobiazgowej łataniny wymagała. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że po zatrzymaniu tego, co było w dawnej ustawie najgorszem, tj. tak zwanej prestacyi w naturze, więc w robociźnie i dostarczaniu materyału drzewnego, skargi na ustawę nie ustaną — zwłaszcza, że gminy wiejskie przedewszystkiem uskarżały się na ową robociznę, pospolicie „szarwarkiem" zwaną, która im zbyt żywo dawne pańszczyźniane czasy przypomina. A chociaż zaprzeczyć nie można, że pewne skromne ulepszenie nowela zaprowadza, jednak więcej niż prawdopodobnem jest, że po paru już latach sprawa drogowa zacznie znowu Sejm niepokoić. Zaznaczyć tu muszę jeszcze dwa momenta: wystąpienie posła Mieroszowskiego — i przyjęcie wniosku posła Rybickiego. Pierwszy oświadczył się tak przeciw większości jak i mniejszości — ale w przemówieniu swem główny kładł nacisk na to, że pierwszą i najważniejszą rzeczą jest reforma gminna, bez której nie może być mowy o skutecznem jakiejkolwiek ustawy wykonaniu. Nie ma się co łudzić, ażeby wystąpienia takie rychło skutek swój odnieść mogły — w każdym razie są one bardzo użyteczne, a po wrażeniu, jakie czynią, wnosić można, że myśl tej najniezbędniejszej, podstawowej reformy, przyjmuje się i kiełkuje. Przyjęcie wniosku posła Rybickiego w sprawie wyjątkowych postanowień dla miast, jest także objawem pewnego postępu. Przed kilku laty, kiedy sprawa drogowa była także na porządku dziennym, a posłowie miejscy domagali się osobnych dla miast postanowień, wówczas zarzucano im separatyzm, wyłączne interesów przestrzeganie itp. Teraz Sejm zrozumiał, że odrębne stosunki odrębnych też wymagają urządzeń, i że co jest dobrem dla wioski o kilkudziesięciu chatach, nie może być dobrem dla miast jak Tarnów lub Przemyśl.

*Infandum regina jubes renovare dolorem!* Sposób, w jaki Sejm załatwił sprawę statutu kolei skarbowych, obudza istotnie *infandum dolorem*. Wiecie już, co wpłynęło na zmianę pierwotnych uchwał komisyi i takie ich obcięcia, że straciły wszelką siłę i znaczenie. Sprowadzono ministra, i... rzecz gotowa. Ale i ta forma, która ani w setnej części nie odpowiada usposobieniu, rzec można, całego kraju — wydała się rządzącym na prawicy Ekscelencyom zbyt opozycyjną. Jakże żądać, by rząd „zmienił" statut? Prawica przeto zdecydowała, iż postawi wniosek na odesłanie sprawy do Wydziału krajowego, a w motywowaniu byłaby znalazła wyraz na to, że odesłanie tłómaczy przez: zagrzebanie. Zwycięstwo prawicy było niestety zapewnione, a to głównie przez — Rusinów. W pierwszem imiennem głosowaniu nad odesłaniem wniosku Hausnera do komisyi, Rusini głosując za tym wnioskiem, przechylili szalę na niekorzyść prawicy. Obecnie z góry było wiadomem, iż albo z prawicą głosować będą, albo wyjdą ze sali — a w jednym i drugim wypadku porażka środka i lewicy była niewątpliwą. Zdawało się przeto ks. Adamowi Sapieże — iż niezbędnem jest poczynić jeszcze dalej idące koncesye, byle tylko zapobiedz uchwale odesłania do Wydziału krajowego. Zrobił też z prawicą kompromis, opuścił **najważniejszy** ustęp z rezolucyi, motywa wyrzucił z uchwały — i zostało tylko wezwanie do rządu, aby „wykonywał statut odpowiednio interesom kraju". Hausner niestety silnie zachorował, i nie był na posiedzeniu, padł więc tylko rozpaczliwy strzał ze strony Romanowicza — który licząc na obecność Hausnera w Izbie, nie był zupełnie przygotowany — i Sejm wielką większością powziął uchwałę, która była bardzo stanowczym, bardzo smutnym odwrotem. Oto skutki wyboru siedmiu starostów i niezliczonych Ekscelencyj — oto skutki, że niezawisłość zdania jest **ostatnim** przymiotem, o jaki wyborcy pytają.

Rozprawa budżetowa z początku nie obudzała żadnego interesu, przyjmowano bez rozpraw jedną rubrykę po drugiej. Dopiero przy siódmej rubryce, przy pozycyi „członkowie Rady szkolnej krajowej" — rozwarły się usta posłów, i dziwnym zbiegiem okoliczności, mówili sami posłowie miasta Krakowa, Chrzanowski, Wejgel i Majer, i miasta Lwowa: Czerkawski i Romanowicz. Prócz małej kontrowersyi między Czerkawskim i Majerem a po części i Romanowiczem polemiki nie było — nie było bowiem wniosków, a mowcy wyrażali tylko życzenia, które oby w Radzie szkolnej na żyzny grunt padły. Żywą rozprawę obudził następnie wniosek Czerkawskiego, ażeby ruskiemu Towarzystwu oświaty ludowej „Proświta" przyznać tysiąc złr. subwencyi. Posłowie żółkiewscy Polanowski i Tomisław Rozwadowski wystąpili z ciężkiemi zarzutami przeciw wydawnictwom „Proświty", a w obronie jej stanął w gorącej, serdecznej, ze wszech miar oryginalnej mowie poseł ks. Kowalski, który przy tej sposobności przyklasnął gorąco myśli, w świetnej mowie posła Dzieduszyckiego poruszonej, żeby język ruski był w całym kraju przedmiotem obowiązkowym w szkołach średnich. Izba, porwana słowami ks. Kowalskiego wyznaczyła subwencyę „Proświcie", jakby wybaczając wybryki, a mając na oku myśl główną: zgodę.

Przy rubryce XIII „melioracye i budowy wodne" odbył się ciekawy pojedynek między hr. Badenim z jednej, a hr. Stadnickim i ks. A. Sapiehą z drugiej strony. Chodziło tu o krytykę tego działu czynności Wydziału krajowego w czasach, kiedy budowy wodne należały do departamentu hr. Badeniego — rzecz przeszłości nie przyszłości, którą przeto mogę pominąć.

Walna bitwa stoczoną została dziś dopiero, przy pozycyi budżetu, w której Wydział krajowy wstawił na popieranie przemysłu 80000 złr. a komisya zniżyła to na 50000 złr. Od w pół do 11 do samej prawie 2 godziny, ścierały się obie strony. Poseł Wierzbicki w długiej, a bardzo gruntownej mowie wnosił, aby przyjąć pierwotny wniosek Wydziału. Popiera go w pięknej mowie Weigel, szczegółowo opowiadając niedolę Świątnik. Ks. A. Sapieha, który w komisyi kultury krajowej był za niższą cyfrą — po wysłuchaniu deputacyi lwowskich rękodzielników modyfikuje swoje zdanie, i wnosi, aby prócz komisyjnych 50.000 złr. wstawić 10.000 na opłacenie procentów za spółki i stowarzyszenia przemysłowe, od kredytów, przez nie zaciągniętych. Książę mówi świetnie — niektórzy członkowie komisyi wahają się — skutkiem tego Romanowicz w nadziei, że komisya przyjmie, jeżeli nie wniosek Wierzbickiego, to przynajmniej Sapiehy za swój, prosi o zawieszenie posiedzenia, żeby się komisya porozumiała. Daremnie! po kwadransie wraca komisya do sali, a sprawozdawca jej Abrahamowicz ma instrukcyą, żeby trwać przy pierwotnym wniosku komisyi, zaś wniosek Sapiehy, tak traktować, by 10000 złr. na procenta, Wydział krajowy wziął z sumy komisyjnej 50000 złr. Przemawiają gorąco i wśród oklasków Izby Antoniewicz i Romanowicz, oświadczając się za wnioskiem Wierzbickiego, a dopiero, gdyby ten upadł, za Sapiehą. Mówi jeszcze Sapieha, może świetniej niż pierwszym razem, ale nie bez pewnego zagalopowania się w duchu nie ze wszystkiem zgodnym z pierwszem przemówieniem. Po odpowiedzi Abrahamowicza następuje głosowanie, w którem nad wszelkie spodziewanie wniosek Wierzbickiego uzyskał znaczną większość: 58 głosów przeciw 39.

Rezultat ten przyjęła galerya żywemi oklaskami — za co otrzymała od marszałka, zwykłą w takich razach, naganę. Nie bierzmy tego za złe, galeryi, bo Izba także sama sobie dawała oklaski za niewątpliwe w tym wypadku zwycięstwo dobrej sprawy.

Zmęczony tą dyskusyą Sejm całą resztę budżetu i porządku dziennego załatwił — a raczej rzec można przepytlował w niespełna dwóch godzinach — wśród ciągłego hałasu, wchodzenia i wychodzenia posłów, niecierpliwie czekających końca. Te ostatnie chwile robią zawsze bardzo przykre wrażenie — w czem może wina tego, że zbyt wiele spraw bywa na porządku ostatniego posiedzenia, a posłowie spieszą się do rozmaitych pociągów. Gdyby dziś około drugiej posiedzenie było przerwane, a podjęte znowu około piątej — byłby koniec sesyi wyglądał poważniej. Tak jak było — wierzajcie — niczem Sejm nie był podobny do parlamentarnego zebrania.

## Sejm krajowy.

(*XXV. posiedzenie z d. 22 października*).
(Poranne).

*Lwów, 22 października*

Odczytane ze spisu petycye odesłano do Wydziału krajowego.

Na wniosek p. Lenińskiego, uchwalono dla pogorzelców Koszelowa 500 złr.

Z porządku dziennego przyjęto nowellę drogową w trzeciem czytaniu, odrzucając wniosek p. Wolańskiego, aby czynność tę uskutecznić imiennem głosowaniem.

Nastąpiło dalsze uchwalanie budżetu.

Dodatkowo do rubryki II. uchwalono w skutek petycyj: Bolesławowi Stockiemu, woźnemu Wydziału krajowego zaliczka zwrotna w 72-miesięcznych ratach 400 złr. Rozalii Piotrowskiej, wdowie po dyetaryuszu rachunkowym Wydziału krajowego, dar z łaski 300 złr. Dla 4 małoletnich sierot po śp. Ignacym Niewiadomskim, b. radcy Wydziału krajowego, zaopatrzenie po 90 złr. aż do ukończenia 18. roku życia. Łucyi Katarzynie Olewińskiej, sierocie po protokoliście Wydziału krajowego, jednorazowe 60 złr. Stefanii Łopuszańskiej, sierocie po adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, jednorazowo 50 złr. Sierotom po K. Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, zaopatrzenie na rok 1885 148 złr. Tekli Rudnickiej, wdowie po pomocniku woźnego Wydziału krajowego, jednorazowo 80 złr. Marcyannie Zakrzewskiej, wdowie po sekretarzu Wydziału krajowego, jednorazowo 100 złr.

Do rubr. X.: Karolinie Filipeckiej, sierocie po konduktorze dróg krajowych jednorazowo 100 złr. Ewelinie Pohowskiej, wdowie po inżynierze dróg krajowych, emerytury rocznej 200 złr.; dla każdego z czworga jej dzieci po 50 złr. aż do pełnoletności, razem 400 złr.

Do rubr. XV.: Towarzystwu leśn. na wydawnictwo czasopisma *Sylwan* jednorazowo 100 złr. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na wydawnictwo czasopisma, poświęconego gospodarstwu wiejskiemu, jednorazowo 200 złr. Zarządowi głównemu kółek rolniczych we Lwowie na zakupno narzędzi rolniczych i nasion wyborowych, jednorazowo 300 złr.

W załatwieniu petycyi profesorów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Kazimierza Pańkowskiego i Tomarza Rylskiego o uznanie lat służby profesorskiej w szkole dublańskiej za czas, gdy zakład ten zostawał pod zarządem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, i o przyznanie im odpowiednich dodatków pięcioletnich do płacy, uchwalono przychylnie.

Do rubr. XVI.: Dyrekcyi stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, jednorazowo 100 złr. „Przytulisku polskiemu" we Wiedniu, jednorazowo 100 złr.

Na koszta leczenia ubogich chorych 650.000 złr., koszta szczepienia 57.900 złr., wydatki sanitarne 7.870 złr., zakładom dobroczynności (między temi Towarzystwu weteranów z r. 1831 2.000 złr.) ogółem 11.572 złr.; dalej z rubryki VII. Akademii umiejętności 15.000 złr. Przy rubryce płac dla sześciu członków Rady szkolnej krajowej zwraca uwagę p. Chrzanowski na niestosowne umieszczenie gimnazyów krakowskich, przeciwne wymaganiom sanitarnym, i dziwi się, że ani namiestnictwo, ani Rada szkolna nie czynią ministerstwu przedstawień, co do potrzeby budowy nowych gmachów. Dalej zwraca mowca uwagę na częste a niestosowne zmiany podręczników w gimnazyach.

Poseł Weigel potwierdził w zupełności wszystkie szczegóły przytoczone przez poprzedniego mowcę, a tyczące się bardzo złego pomieszczenia gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Jako prezydent miasta zrobił mowca w chwili stanowczej przedstawienie do władzy szkolnej, że na wypadek pojawienia się cholery w Krakowie musiałby z urzędu zamknąć to gimnazyum z powodu nader opłakanych stosunków higienicznych, panujących w zabudowaniu, w którem mieści się to gimnazyum. Ale i ze względów bezpieczeństwa publicznego, należałoby zamknąć to gimnazyum; na wypadek pożaru, nikt nie uszedłby z życiem z tego miejsca. Plany na budowę nowego gmachu zostały już opracowane przez oddział techniczny starostwa w Krakowie, a jeżeli do wiosny r. 1885 stan obecny, wadliwy, nie zostanie uchylony, wówczas magistrat krakowski będzie musiał z urzędu zamknąć budynek, w którym mieści się gimnazyum św. Jacka.

P. Romanowicz przypomina uchwałę sejmową z roku 1880, według której postanowiono w zasadzie znieść **dwoistość** w szkołach średnich i utworzyć jedną kategoryę szkół, któreby młodzież przygotowywały zarówno do uniwersytetu, jakoteż do techniki. Wówczas podano też ważne wskazówki o podręcznikach. Nie zrobiło się jednak nic, oprócz elaboratu akademii umiejętności. Mowca przypomina, że w ten sposób zatraca się w praktyce kompetencya Sejmu, że rząd nie wykazał nic z tego, co mu polecono w tych sprawach i że zaniedbanie szkół średnich doprowadzić może do rezultatów bardzo smutnych. Przytem porusza mowca sprawę suplentów Wydział krajowy udzielił uchwałę Sejmu powziętą w tej mierze Radzie szkolnej, lecz żadnej na to nie otrzymał odpowiedzi. Odpowiedzią zaś jest w praktyce instytucya „ułamkowych suplentów", wynalazek, na który ministerstwo powinno wziąć patent (wesołość). Jest to zguba dla gimnazyów i nauczycieli. Mowca przytacza szczegółowe wypadki, wykazując niestosowność tych ułamków. Sprawę tę poleca mowca uwadze Izby, spodziewając się, że to nie pozostanie bez skutku, że dawniejsze uchwały Sejmu doczekają się załatwienia (brawo).

P. dr. Zoll, jako członek deputacyi gimnazyalnej w Krakowie, potwierdza szczegóły, przytoczone przez pp. Chrzanowskiego i Weigla, co do złego pomieszczenia gimnazyów św. Jacka i św. Anny w Krakowie i wyraża życzenie, ażeby kraj. Rada szkolna przedstawiła tę sprawę wys. ministerstwu.

P. Czerkawski zaznaczył, że wpływ i znaczenie Rady szkolnej spadło prawie do znaczenia prostego departamentu.

Jednakże co do złego umieszczenia gimnazyów krakowskich, spada wina przeważnie na prezydenta miasta i na delegata namiestnictwa, których obowiązkiem było wynaleźć pomieszczenie stosowniejsze. Myśl p. Chrzanowskiego, co do budowy gmachu nowego, jest trafną, ale dlaczegóż deputacya gimnazyalna nie poruszyła dotąd tej sprawy? Co się tyczy poleceń książek szkolnych przez kraj. Radę szkolną, wyjaśnia mowca, że jest to rzeczą nieuniknioną; gdyby ta władza po przedłożeniu jej jakiegoś dzieła i przekonaniu się, że jest dobrem, odmówiła polecenia, naówczas nastąpiłaby zupełna stagnacya w literaturze pedagogicznej.

P. Romanowiczowi odpowiada mowca, że „dwoistość", o usunięciu której on mówił, rozumianą była w roku 1880 przez Sejm inaczej: chodziło o usunięcie podziału gimnazyów na niższe i wyższe. — Co do owego elaboratu „nibyto" Akademii umiejętności, to nie wypracowała go Akademia jako korporacya. Nadto jednak i Rada szkolna przyjęła odnośny elaborat zwołanej przez siebie ankiety i przedłożyła go ministerstwu do zaopiniowania. Kiedy elaborat ten wróci z ministerstwa, Rada szkolna może będzie miała sposobność wystąpić przed Sejmem z wnioskami. — Co do suplentów, to Rada państwa okazała się nieprzychylną zamiarom Sejmu, lecz obiecuje pomnożyć liczbę nauczycieli etatowych.

P. Chrzanowski prostuje kategorycznie fakt, jakoby Rada miejska i deputacya szkolna krakowska nie czyniły przedstawień, że pomieszczenie gimnazyów w Krakowie jest niemożliwe. Co do książek, to mowca pojmuje system, o który chodzi, sądzi jednak, że Rada szkolna krajowa

## Jubileusz Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

Następnie odczytał dr. Asnyk nadesłany red. *N. Reformy* dla wręczenia jubilatowi list zasłużonego pisarza i również jubilata T. T. Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). List ten brzmi:

Szanowny Kolego!

Pospieszam ze złożeniem Wam powinszowań i życzeń, na jakieście dzięki ćwierćwiekowej zacnej pracy w zupełności zasłużyli.

Winszuję Wam nie samego tylko talentu ale oraz i szczególnie użytku, jakiście z niego uczynili.

Zadanie autora, nie jest zadaniem kuglarza polegającem na zręcznem pokazywaniu publiczności sztuk. Ma ono cele wyższe i szlachetniejsze. Wskazywaliście je nam przystrojone w uroki słowa i kompozycyi, stąd też jesteście pisarzem drogim sercu Polaka. Winszuję Wam tego: co się zaś życzeń tyczy wyrażę takowe krótko:

Obyście dla nas pracowali jak najdłużej!

Posyłam Wam przy okazyi tej Szanowny Kolego serdeczne d' oni Waszej zacnej uściśnienie.

sługa powolny
*T. T. Jeż.*

Wreszcie odczytał nadesłany na swoje ręce telegram od pracownika na niwie pobratymczej czeskiej literatury, Schwab-Polabsky'ego, przyjęty przez zebranych grzmiącemi: Na zdar!

Dumie polskiego piśmiennictwa, ulubieńcowi swoich rodaków i Czechów Michałowi Bałuckiemu przesyłam w uroczysty dzień 25 jubileuszu jego sumiennej a uczciwej pracy najserdeczniejsze braterskie życzenia, które streszczam w czeskiem: Na zdar! Schwab-Polabsky.

Dr. Sciborowski w krótkich słowach wzniósł zdrowie całej zacnej krakowskiej rodziny Bałuckich.

Imieniem artystów-malarzy, przemówił skarbnik Koła, p. Abramowicz. —Kto bez farb, pendzli i płócien, tak, jak Bałucki obrazy i obrazki malować umie, dzielnym jest malarzem. Niech żyje nasz kolega!

Delegat artystów sceny krakowskiej, p. Mieczysław Frenkel, wypowiedział toast przyjęty grzmotem oklasków Brzmiał on mniej więcej w tych słowach: „Czcigodny jubilacie! Teatr krakowski po największej części powodzenie swoje zawdzięcza utworom twoim; dałeś mu dotąd niejedną „Grubą rybę", niejednę „Gęś i gąskę".— Wznoszę więc toast na cześć czczonego i wielbionego nie tylko przez „Krewniaków" i „Sąsiadów", ale i przez wszystkich „Radców pana radcy". Niech żyje Bałucki!

Delegat artystów sceny lwowskiej, p. Wojdałowicz, zastrzegłszy się, iż mówcą nie jest, wyraził imieniem swoich kolegów cześć i uwielbienie dla jubilata, oraz życzenia najdłuższego dla sławy teatru polskiego życia i pracy.

Imieniem przemysłowców przemówił wnosząc toast, p. Kornecki, właściciel drukarni.

Imieniem rękodzielników, pan Kozłowski, majster szewcki.

Rozrzewniony jubilat poprosił o głos. Wśród ciszy i skupienia uwagi, z mowy tej zdołaliśmy zapamiętać co następuje, z góry przepraszając, jeżeli wkradła się niedokładność.

Szanowni panowie! Tak przyzwyczaiłem się żyć i pracować w ukryciu, że gdy dziś łaskawość panów wyciągnęła mnie na widok publiczny i posadziła tak wysoko, doznaję pewnego zawrotu głowy na tej wysokości, czuję się wzruszonym i zawstydzonym, zawstydzonym do tego stopnia, że gdyby szło tylko o mnie samego, nie wiem, czy miałbym odwagę stanąć tu między wami. — Ale nie jestem tak zarozumiały, abym mógł choć na chwilę przypuścić, że to, co zrobiliście panowie, zrobiliście dla mnie samego, że ta odrobina prac moich literackich, daje mi prawo do tego zaszczytu, jaki mnie dziś spotyka. Wierzę raczej panowie, że we mnie chcieliście uczcić te zasady, te przekonania, którym służyłem całe moje życie. Mówię tu o demokracyi — nie tej demokracyi, która objawia się w słowach, a nie czynach, szczególniej przed wyborami, gdzie idzie o zjednanie sobie popularności — nie tej demokracyi, która piorunuje na uprzywilejowane kasty, dopóki jej do siebie nie zaproszą — rzuca błoto i obelgi na tych, co jeżdżą w herbowych karetach, bo sama radaby tam zasiąść; ale tej demokracyi, która zarówno w hrabi, jak rzemieślniku i kmiotku widzi tylko człowieka i ceni go według zasług i pracy.— Tej demokracyi służyłem wiernie i stale — i we wszystkich moich pracach, czy to scenicznych, czy książkowych, przebija ta jedna myśl, i gorące pragnienie, aby stan średni, mieszczaństwo, do którego należę duszą i ciałem — oparty na zasadach takiej demokracyi, stał się potęgą, aby się nie dał nikomu za nos wodzić, ale sam rej wodził w kraju. — A jeżeli ostrem piórem satyry dotykałem wad i śmieszności tego stanu, to nie, aby mu urągać, ale oczyścić go z tych wad i śmieszności, bo chciałem go widzieć czystym, pięknym i potężnym. — Była to jedyna ambicya mojego życia, widzieć takiem mieszczaństwo nasze i jeżeli doczekam tej chwili, spełnią się najgorętsze pragnienia mego serca. W tej nadziei wznoszę toast na cześć stanu mieszczańskiego, jakim go pojmuję i widzieć pragnę.

Przemówienie to przyjętem zostało oklaskami i okrzykami na cześć jubilata. Po pauzie, w której gwarną prowadzono rozmowę na temat podniesionych przez jubilata myśli, dr. Przemysław Pieniążek wniósł toast imieniem lekarzy, których Bałucki jest kolegą, gdyż z moralnych tylko, lecz ciężkich chorób leczył tak Kraków, jak i całe polskie społeczeństwo. „Żyj w jak najdłuższe lata, święcąc jeszcze drugi, złoty jubileusz!

Po nim zabrał głos p. Kazimierz Bartoszewicz, mówiąc:

„Jeżeli, szanowni panowie, ma który z was syna okazującego pisarskie zdolności, to niech mu nie odradza, broń Boże, literackiego zawodu, bo dziś jest on wcale popłatnym, bo dziś na literaturze można nawet robić interesa. Ale inaczej było przed 25 laty, kiedy dostojny nasz jubilat stawiał pierwsze kroki na tem polu, na którem miała go czekać sława i powszechne uznanie społeczeństwa. Wówczas literat bez butów wszedł u nas w przysłowie, a na literata odzianego patrzano, jak na ósmy cud świata. Zajęcie literackie prawie bez wyjątku było „pobocznym interesem" i każdy pracujący na niwie literackiej, szukał materyalnego oparcia gdzieindziej. Byli więc literaci-urzędnicy, literaci-nauczyciele, literaci-przemysłowcy. Zuchwałością było marzyć o zdobyciu dostatecznych środków do utrzymania się za pomocą pióra, choćby genialnego.

Zuchwale więc rozpoczynał swój zawód nasz czcigodny jubilat, nie idąc śladem innych, nie szukając materyalnych podstaw po za literaturą. Nie powiem, że poświęcił się, bo poświęcenie, to niestety martwe i czcze dzisiaj słowo, bo dziś każdy gotów poświęcić się... dla miłego grosza. Nie! on nie poświęcił się, jednak narażał swoję przyszłość, zgadzał się z góry na walkę z losem. Dlaczego więc nie brał przykładu z innych, czemu nie starał się o płatny urząd, o jakie wygodne a mniej lub więcej zyskowne stanowisko? Oto dla tego jedynie, co przed chwilą sam powiedział. Pragnął oddać pióro swoje na usługi tym zasadom i przekonaniom, w które wierzył i które ukochał, a wiedział to dobrze, że wszelka zależność materyalna od ludzi i stosunków, kładzie zaporę swobodnej myśli, pęta w więzy, polot jej wstrzymuje. A więc dobrowolnie zrzekał się tego, po co inni ręce wyciągali, zrzekał się, aby ideom demokracyi i postępu oddać swój talent i pióro.

Powiedziano tu już parę razy, że Bałuckiego czcimy, jako szermierza idei postępowych, a jednak panowie, nie brał on nigdy udziału w sporach i utarczkach stronnictw, zawsze od nich stał zdala. Tem lepiej dla niego, tem lepiej dla literatury. Gdyby się bowiem dał wciągnąć do tych sporów, przekonałby się, że często wszelkie zasady służą tylko jako sztandar dla interesów koteryjnych, ujrzałby wielkie hasła sponiewierane w pyle i błocie ulicznem, a walkę o zasady, zmienioną na walkę o osobistości. Lepiej więc, że stał zdaleka, bo się nie zniechęcił, nie zużył, bo pozostał z tą samą wiarą w niezłomność wygłoszonych przez siebie zasad. On głosił tryumf postępu, ale tego postępu, który każdemu powinien być i jest drogim. Żądał równości ludzi nie tylko w obec Boga i w obec prawa, ale równości rzeczywistej, bezwzględnej w stosunkach życiowych. Pragnął uobywatelenia ludu za pomocą oświaty, pragnął postępu na drodze nauki, pracy i myśli, postępu bogactwa narodowego, postępu rozumu i uszlachetnienia serca, aby ludzkość doszła do możliwego ideału, do upragnionego królestwa Bożego na ziemi.

Taki jest postęp głoszony przez Bałuckiego i taki dzień za dniem łamie ostatecznie zapory stawiane mu po drodze. W imieniu więc podzielających te zasady demokratyczne i postępowe, jakie wyznaje i głosi nasz jubilat, wnoszę jeszcze raz toast na cześć jego: Niech żyje Michał Bałucki!

(D. c. n.)

powinna zatwierdzać tylko lepsze książki od istniejących.

P. Weigel zastrzegł się przeciw twierdzeniu, jakoby Rada miasta Krakowa nie starała się o dogodniejsze lokalności.

P. Majer energicznie występuje przeciw twierdzeniu, jakoby elaborat Akademii umiejętności był „wrzekomym" tylko; na elaboracie podpisani są prezes i sekretarz Akademii, jest więc autentycznym (brawo). Opracowywał przedmiot ten osobny komitet, przez Akademię powołany. Na podstawie tego referatu powstał elaborat Akademii.

P. Romanowicz powołuje się na protokół stenograficzny i sprawozdanie komisyi, dowodząc, że w roku 1880 chodziło rzeczywiście o usunięcie dwoistości tak, jak on ją rozumiał.

Potem uchwalono subwencye dla szkół żeńskich w Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, we Lwowie, Starym Sączu, Stryju, dla zakładów głuchoniemych i ciemnych, dla szkoły gimnastycznej „Sokoła" we Lwowie (750 złr.) i szkoły sztuk pięknych w Krakowie, na nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich (1000 złr.), dla wydawnictwa ruskich książek szkolnych 200 złr., dla czasopisma *Szkoła* 500 złr., *Kosmos* 400 złr., dla ruskiej gazety szkolnej (do rozporządzenia Wydziału krajowego) 500 złr. Antoniewicz domagał się wykreślenia tego zastrzeżenia, które czyni wypłatę sumy zawisłą od opinii, jakiejby wydawnictwo to zażywało.

P. Pietruski zwraca uwagę, że ta klauzula pochodzi z czasów, w których rzeczoną gazeta miała zły kierunek, od 2 lat zmienił się on zupełnie, i od tego też czasu Wydział krajowy bez żadnej trudności wypłaca subwencyę.

P. Romańczuk utrzymuje, że ta klauzula była potrzebną może wobec dawniejszej gazety szkolnej, a nie obecnej, wychodzącej pod zupełnie inną redakcyą.

Życzeniu p. Antoniewicza, ażeby klauzula rzeczona została wykreśloną, nie uczynił Sejm zadość.

W dalszym ciągu rubryki VII wydatków (Subwencye na cele oświaty — sprawozdawca p. Wład. Sapieha) uchwalono Gettlichowi Antoniemu, dyrektorowi szkoły żeńskiej w Krakowie roczny dodatek 100, Witowskiemu Hipolitowi b. dyrektorowi szkoły żeńskiej w Bełzie zaopatrzenie dożywotnie 300, Piechowiczowi Kajetanowi, ociemniałemu nauczycielowi dar z łaski rocznie 100, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, do dyspozycyi Wydziału krajowego, 3.500.

Przy tej ostatniej pozycyi załatwiono znaczną ilość petycyi. Za jedną tylko ujął się p. Płazińaki; mianowicie petycya Mieczysława Jarejskiego, rzeźbiarza, nie była przeznaczoną do uwzględnienia, lecz na wniosek tegoż posła zalecono ją do uwzględnienia.

I tak: petycye Eugeniusza Steinsberga i Zawiejskiego malarzy, Henryka Gruszewskiego rysownika, Teodora Demkowa malarza, Kowalczuka Michała architekta, Axentowicza Teodora malarza, Józefa Frylinga chemika, Juliusza Zubera malarza, Henryka Rauchingera malarza, przekazano Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia, po przekonaniu się, że petenci z innych jakich źródeł nie pobierają stypendyów.

Petycye Marcina Goszkowskiego dla syna głuchoniemego, Marcelego Harasimowicza malarza, Józefa Proszowskiego malarza, Henryka Kühna malarza, Maryi Dulembianki o stypendium celem dalszego kształcenia się w malarstwie, Antoniego Goligowskiego ucznia szkoły przemysłu artystycznego, Jana Trałki z Wielopola o subwencyę w celu kształcenia się w rzeźbiarstwie, Seweryna Obsta malarza, Piotra Kisielewskiego dla syna o subwencyę, Jana Paltingera dla córki Wandy, Maryi Weiner, Amalii Aleksandrowicz, Szymona Szelity, Alfreda Bojarskiego, Eugeniusza Rodeckiego, Maryana Aimy, Władysława Maliny, Maryi Iżak, Amelii Abendroth, Adama Kaczurby, Arnolda Moldauera, przekazane Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Nad petycyą Pizyka Bazylego przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Dłuższą rozprawę wywołał wniosek p. Czerkawskiego przy poz. 86. Jest to subwencya dla „Macierzy" polskiej na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 3.000 złr.

P. Czerkawski wniósł, aby na taki sam cel także dla *Proświty* ruskiej wstawić 1.000 złr., jak to już uczyniono z. r.

P. Antoniewicz nie mówiąc nic o wniosku p. Czerkawskiego, uderzył na administracyę „Macierzy", że jest prowadzona bez ofiarności że dużo i więcej kosztuje niż korzyści przynosi, że honorarya autorskie pochłaniają znaczne sumy i t. p.

Prof. Małecki stanął w obronie „Macierzy" i wykazał, że o tej administracyi nie można z góry tak źle sądzić, albowiem zaledwo 1½ roku ona funkcyonuje. W tak krótkim czasie koszta nie mogą się wracać przy wydawnictwach, rozchodzących się przeważnie staraniem prywatnem.

Przeciw wnioskowi p. Czerkawsk. wystąpił stanowczo pos. Tomisław Rozwadowski. Mowca zalicza się do najszczerszych przyjaciół Rusinów, ale podobnie jak oni domagają się od nas czynów, a nie słów, tak też i my domagamy się od nich czynów, a nie przyrzeczeń. W r. z. gdy nad udzieleniem *Proświcie* subwencyi w kwocie 1000 złr. toczyły się narady, przyrzekano solennie, że to Stowarzyszenie odznaczać się będzie uczciwemi tendencyami; tymczasem zwraca mowca uwagę na czasopismo *Diło*, wychodzące pod auspicyami *Proswity*, a dalej na kalendarzyk na rok 1884 wydany przez to stowarzyszenie, z których to publikacyj zieje żółć i nienawiść ku nam; gdyby jakie polskie czasopismo szerzyło taką nienawiść ku Rusinom, stłumilibyśmy je sami niezawodnie. Mowca ostrzega Izbę przed udzielaniem subwencyi nim się przekona, że tendencye instytucyi subwencyonowanej nie są szkodliwe. Mowca wnosi tedy, ażeby Izba nad wnioskiem p. Czerkawskiego przeszła do porządku dziennego.

Pos. Romańczuk protestuje, jakoby *Proświta* czyniła kiedy jakie obietnice i przeczy, jakoby *Diło* było wydawnictwem tego Stowarzyszenia. Nie wiadomo mowcy także, ażeby to Stowarzyszenie wydało kalendarzyk z wrogiemi tendencyami. To samo utrzymujo także pos. ks. Siczyński.

Ks. Kowalski przemówił bardzo serdecznie za *Proświtą* jako prawy Rusin, choć nie należy do „patentowanych". Radził nawet dać 2000, bo będzie to fundusz na dalszą walkę z molochami patentowanymi.

P. Rozwadowski Tomisław ponownie żądał zaręczeń, twierdząc, że bez podstawy nie czyni zarzutów.

P. Polanowski potwierdził, że kalendarz wzmiankowany istotnie zawiera rzeczy podżegające przeciwko warstwom społeczeństwa. Jest tam między innemi mowa, jak „szlachta wraz z rządem i żydami" znęca się nad chłopami. Być może jednak, że kalendarz ten został wydany przed uchwaleniem zeszłorocznej subwencyi.

Sprawozdawca Wład. Sapieha oświadczył, że mu te szczegóły nie są wiadome, ale osobiście będzie głosował za subwencyą. Uchwalono tedy 1000 złr. Dalej na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom operacyjnym 500 złr., dla wydawnictw dziełek ludowych we Lwowie 1000. Wojciechowi Maciaszkowi, uczniowi szkoły ogrodniczej w Wersalu 500 złr.

Towarzystwu ochronek chrześciańskich we Lwowie jednorazowy datek 500, Boguszowi Stęczyńskiemu literatowi w Krakowie 100, Bursie imienia J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu 150, Towarzystwu oświaty ludowej we Lwowie 200, Ruskiej bursie św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu 150, Towarzystwu „Szkolnaja Pomocz" we Lwowie 150, Wydziałowi Towarzystwa „Akademickie bractwo" na wydawnictwo ruskiej biblioteki 150, Wydziałowi bursy św. Mikołaja w Stanisławowie 300, Komitetowi ruskiego panieńskiego zakładu naukowego pod zarządem Bazylianek we Lwowie 500 złr.

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycyami:

Leonardy Hammermüller, Edmunda Gorgowicza, Zgromadzenia Felicyanek w Krakowie, Koła literackiego lwowskiego o udzielenie zakładowi narodowemu Ossolińskich stałej subwencyi w kwocie 3000 złr. na rozszerzenie liczby godzin do korzystania wieczorami z pracowni naukowej w bibliotece z powodów formalnych, a mianowicie, iż petycya wniesioną została nie przez kuratoryę zakładu narodowego Ossolińskich; wydziału stowarzyszenia ku wsparciu uczniów szkół średnich i ludowych wyznania izraelickiego w Krakowie, Towarzystwa biblioteki słuchaczów szkoły weterynaryi we Lwowie o zapomogę, Ludwiki Miączyńskiej o subwencyę na utrzymanie ogródka froeblowskiego, Józefa Borowicza w Krakowie o subwencyę, reprezentacyi gminy w Hadykowicach o zapomogę na budowę szkoły, komitetu cerkiewnego w Trościańcu o zapomogę, gminy Wiepsz powiatu wadowickiego o zapomogę bezprocentową, komitetu szkolnego w Trościańcu, powiat Śniatyn o zapomogę, Petroneli Czepaszyńskiej o zapomogę, komitetu cerkiewnego w Ochowie o zapomogę, Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów we Lwowie o zapomogę, Julii Bierzeckiej o zapomogę, komitetu budowy kościoła w Padwi o zapomogę, gminy w Bolechowicach o procentową pożyczkę.

Petycyę rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie o udzielenie stałej subwencyi na cele naukowych ekskursyj słuchaczów tej szkoły, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia — a petycyę komisyi do układania ruskich szkolnych książek naukowych — o przyznanie funduszu nakładowego w kwocie 1500 złr. na wydawnictwo ruskiego śpiewnika dla szkół ludowych, wydziałowych i seminaryów nauczycielskich, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Następnie bez dyskusyi uchwalono następujące subwencye:

Teatr polski w Krakowie 8000 złr.

Teatr polski we Lwowie. Zasiłek stały 4300 złr.

Teatr polski i opera polska we Lwowie: a) dramat i komedya 10000 złr.; b) opera 10.000 złr., z zastrzeżeniem stwierdzenia przez rzeczoznawców, że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało wymaganiom artystycznym.

Teatr ruski pod zarządem towarzystwa „Besida" 5000 złr.

„Towarzystwo muzyczne" w Krakowie 800 złr.

Szkoła muzyczna powstać mająca w Krakowie 2000 złr.

„Towarzystwo muzyczne" we Lwowie 3000 złr.

Przy tej pozycyi na wniosek Komisyi uchwalono następującą rezolucyę: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał stan Towarzystwa muzycznego, a w szczególności przekonał się, czy i o ile szkoła muzyczna celowi swojemu odpowiada, o wyniku zdał sprawę w sprawozdaniu z czynności za rok przyszły tak, by sprawozdanie Wydziału krajowego było podstawą do uchwalania subwencyi dla Towarzystwa muzycznego na rok 1886.

Towarzystwo „Harmonia" we Lwowie 300 złr.

Lwowskie towarzystwo śpiewu „Lutnia" zasiłek jednorazowy na wydawnictwo śpiewnika, zawierającego pieśni ludowe polskie i ruskie 200 złr.

A nad petycyą towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, o udzielenie subwencyi dla szkoły muzycznej, Sejm przeszedł do porządku dziennego.

W rubryce VIII. (restauracya pomników historycznych) uchwalono na restauracyą pomników w ogóle, sporządzanie i publikacyę naukowych i urzędowych opisów pomników znachodzących się w kraju 1500 złr.

Jednorazowy datek dla konsystorza obrz. łac. w Przemyślu, jako zasiłek na restauracyę katedry łacińskiej w Przemyślu 2500 złr.

Jednorazowy datek na restauracyę gotyckiej drewnianej cerkwi św. Ducha w Rohatynie do dyspozycyi ck. konserwatora II. sekcyi 2500 złr.

Zaliczka dla renty dożywotniej dla p. Schmida-Ciążyńskiego na wypadek, jeżeli zakupno jego zbioru gem i kameów na rzecz Muzeum narodowego w Sukiennicach w Krakowie przyjdzie do skutku 1000 złr.

Badanie i ocalenie zabytków historycznych, pisemnych i archeologicznych, dla Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie 500 złr.

Stała roczna subwencya dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 złr.

P. Antoniewicz żądał 2500 złr. także na restauracyę cerkwi katedralnej w Przemyślu, ale sprawozdawca p. Dzieduszycki oświadczył się przeciwko temu z powodu, że cerkiew ta jako przeróbka z kościoła Karmelitów nie jest żadnym zabytkiem stylowym i restaurowaną jest także bez żadnego stylu. Na kraj. archiwa aktów grodzkich uchwalono 16.410 złr.

Rubryka IX. Kwaterunkowe żandarmeryi złr. 76.891.

Przy rubryce dróg krajowych powstała dłuższa rozprawa, referent bowiem Wydziału krajowego żalił się na obcięcie preliminarza, przedłożonego przez Wydział krajowy, osobliwie w kosztach na konserwacyę, i oświadczył, jeżeli drogi będą złe, to odpowiedzialności za to nie przyjmuje.

P. Stadnicki Jan odparł, że hrabia Badeni w komisyi zgodził się na redukcye preliminarza.

Hr. Badeni: tylko w dziale kosztów na dojazdy kolejowe i zasiłki, ale na konserwacyę nie.

Ostatecznie przyjęto zgodnie z wnioskiem komisyi budżet drogowy z kwotą 879.077 złr.

Z kolei porządku hr. Stan. Badeni przedłożył budżety szpitali krajowych.

Uchwalono bez dyskusyi:

Szpital powszechny we Lwowie dochody złr. 199.240, wydatki 183.398 złr. — nadwyżka 15.850 złr.

Zakład obłąkanych na Kulparkowie: dochody 147.606 złr., wydatki 143.139 złr. — nadwyżka 4467 złr.

Fundusz podrzutków we Lwowie: wydatki złr. 1120, dochodów żadnych.

Szpital św. Łazarza w Krakowie: dochody złr. 166.017, wydatki 155.518 złr. — nadwyżka 10.499 złr.

Fundusz podrzutków w Krakowie: dochody 1677 złr., wydatki 379 złr. — nadwyżka złr. 1298.

Fundusz policyi krajowej: dochody 6307 złr. wydatki 417 — nadwyżka 5890 złr.

Fundusz domestykalny: dochody 4738, wydatki 1205 złr. (na wydawnictwo aktów grodzkich, jako dotacya dla funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego).

Fundusz kultury krajowej: dochody 3881, wydatki 3880 złr.

Fundusz stanowy sierociński: dochody 1795, wydatki 1692 złr.

Fundusz Aleksandra hrabiego Stadnickiego: dochody 7111 złr., wydatki 1665 złr. — nadwyżka 5446 złr.

Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873: dochody 10500, wydatki 40428 złr.

W rubryce XII na szupaśnictwo uchwalono 30.000 złr.

Preliminarz na budowy wodne, referowany przez p. Jana Stadnickiego, spowodował Władysława hr. Badeniego do wyjaśnień, dlaczego Wydział krajowy nie użył dotąd uchwalonej co roku dotacyi 7143 złr. na regulacyę Sanu koło składu solnego, co się ma uskuteczniać kosztem rządu przy pomocy kraju. Otóż Wydział krajowy na podstawie studyów przedsięwziętych był zdania, że pierwej należy uregulować niższy bieg Sanu, od Sieniawy do ujścia w Wisłę. I ostatecznie ministerstwo przyznało Wydziałowi krajowemu racyę. Tłumaczenie to wywołało dłuższą szermierkę między p. Badenim a sprawozdawcą i ks. A. Sapiehą. Sprawozdawca twierdzi, że studya regulacyjne Wydziału krajowego za długo trwają i za dużo kosztują, co się stwierdza także w sprawie Dniestru, a książę Sapieha przykładami wykazywał, że można skutecznie regulować górny bieg rzek i ubezpieczać brzegi bez czekania, aż ktoś inny zaopiekuje się niższym brzegiem.

Uchwalono w tej rubryce ogółem 122443 złr. pomiędzy któremi znajdują się ośmset złr. na wypracowanie całkowitego już projektu regulacyi Dniestru górnego w myśl wniosku p. Skałkowskiego, przyczem polecono także Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z rządem celem przyspieszenia tej ważnej sprawy.

Rubrykę XIV (Odsetki od pożyczek i umorzenie tychże), referowaną przez p. Artura hrabiego Potockiego, przyjęto bez dyskusyi w sumie łącznej 376.502 złr. i na tem o god. pół do 5 popołudniu przerwał marszałek dalsze obrady nad budżetem i zamknął posiedzenie.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

*Wiedeń, 22 października.*

(Kandydat mimo woli na krzesło prezydyalne w delegacyi. — Termin otwarcia kilku przestrzeni kolei Podkarpackiej. — Niekrytyczny *ad hoc* zmysł księcia Sapiehy.)

(=) Kilkakrotnie już wypadło nam napiętnować perfidyą *Wiener Allgem. Ztg.*, która pod maską sympatyj polskich pozwala sobie czynić Polakom zarzuty, udzielać t. zw. zbawiennych rad, obrażać uczucia polskie i nawet przeciw Polakom intrygować. Już z okoliczności procesu Kraszewskiego powiedzieliśmy, że wolimy takiego wroga, jak *Neue fr. Presse*, niż przyjaciela takiego, jak *Wiener Allgem. Ztg.* W dzisiejszym numerze południowym dziennik ten puścił w świat pogłoskę, że delegacya austryacka na czas tegorocznej sesyi swej zamierza wybrać prezesem hr. Coroniniego, bo p. Smolka zrzeka się prezesostwa. Wymysł ten jest tak niezgrabny, ukryte w tej pogłosce życzenie widzieć ulubionego kandydata swego, hr. Coroniniego, na miejscu znienawidzonego z osobistych pobudek p. Smolki jest tak wyraźne, że ani na chwilę nie byliśmy w wątpliwości, z czem tu mamy sprawę. Na domiar wyczytujemy z wychodzących o dwie godziny później innych dzienników, że hr. Coronini złożył mandat delegacyjny. Kandydatura *Wiener Allgem. Ztg.* trwała więc bardzo krótko, a zamiast intrygi przeciw p. Smolce udało się pismu temu ośmieszyć może nie hr. Coroniniego, ale z pewnością samą siebie.

Zbliża się dzień 1 listopada, a z nim termin oficyalnie ustanowiony dla otwarcia przestrzeni kolei Podkarpackiej z Żywca do Nowego Sącza, z Żywca do Zwardonia i z Stanisławowa do Husiatyna. Jakkolwiek od czasu, gdy generalna dyrekcya kolei skarbowych rozpoczęła swe funkcye, ustała publikacya sprawozdań o postępie robót, można jednak z pewnych dat, pochodzących z innego źródła, i z spostrzeżeń znawców z łatwością wysnuć wniosek, że wymienione powyżej przestrzenie nie są jeszcze w tym stopniu gotowe, żeby ruch na nich mógł dnia 1 listopada rozpocząć się już w całej pełni.

Szczególnie pewna część przestrzeni Stanisławowsko-Husiatyńskiej, ta mianowicie, która bliższą jest Husiatyna, wcale nie jest tak wykończona, żeby ruch publiczny mógł na niej się odbywać. Prawdopodobnie stanie się coś dla zachowania pozoru, iż dotrzymano terminu; urzędnicy obejmą swe posady, a teraźniejszy już ruch materyałowy zamieni się na ruch towarowy, na wszystkich trzech przestrzeniach, z wyjątkiem wspomnianej części ku Husiatynowi. Właściwe otwarcie dla publiczności pewnie dopiero po kilku tygodniach nastąpi. Co się tyczy przestrzeni z Suchy do Skawiny, nieotwarcie jej w dniu 1 listopada nikogo razić nie powinno, bo od samego początku naznaczony jest przedsiębiorcom budowli termin dnia 1 grudnia r. b.

Mówiąc o rzeczach kolejowych, nie możemy stłumić wyrazu zdziwienia, że księcia Sapiehę odstąpił właściwy mu zmysł krytyczny, gdy w Sejmie chodziło o krytykę statutu organizacyjnego dla służby skarbowych kolei żelaznych. Jemu czas od dnia 1 sierpnia do dnia 21 października nie wystarczał, żeby poddać statut krytyce; a nam zdaje się, że statut w dniu ogłoszenia już był dojrzały dla krytyki. Paragraf 7-my o języku niemieckim w służbie wewnętrznej; dalej postanowienie o członkach Rady kolejowej, dające Galicyi za mało reprezentantów w tej Radzie; brak postanowienia o krajowej Radzie kolejowej, lub dwu krajowych Radach przy dyrekcyach ruchu w Krakowie i Lwowie; niedochowanie warunku koncesyi kolei Albrechta, obecnie skarbowej, wedle którego dyrekcya jej ma mieć siedzibę w kraju, oto dosyć punktów do krytyki odrazu.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 24 października.*

Powołanie delegacyj przyspieszyło zamknięcie Sejmów krajowych. Onegdaj odbyło się także ostatnie posiedzenie Sejmu czeskiego. Zdaje się, że wnioski szkolne Kwiczały i Clama pójdą *ad calendas graecas* w odwłokę. Co się tyczy wniosku Clama, aby zaprowadzić obowiązkowe nauczanie obu języków krajowych we wszystkich szkołach średnich, spodziewała się *Politik*, iż i Niemcy za nim w Sejmie głosować będą, gdyż leży to w interesie obopólnym. Wiedeńska *Allg. Ztng* przyznaje słuszność tej argumentacyi.

W niedzielę udaje się minister wojny hr. Bylandt-Rheidt do Pesztu, aby wziąć udział w naradach delegacyjnych, które się rozpoczną w poniedziałek. W orszaku ministra znajdować się mają wice admirał Sterneck, porucznik Pagay, adjutant Reuves i porucznik Gödel-Lannoy. Referat o ministerstwie spraw zagranicznych, który w roku zeszłym miał hr. Henryk Clam-Martinitz (wybrany tym razem tylko jako zastępca) obejmie znowu poseł Hübner.

Dyrekcya fabryki Ringhoffera wagonów kolejowych w Smichowie w Czechach zawiadomiła policyę miejscową, iż z powodu zupełnego braku roboty, zamierza z końcem b. m. 415 robotników ze służby oddalić, i prosiła policyę o zarządzenie na ten wypadek odpowiednich środków ostrożności. Przy dalszym braku roboty musiałby być zamknięty cały zakład, który przeszło 1000 robotników zatrudnia. Już w przeszłym tygodniu oddalono 75 robotników i zredukowano czas pracy do ⅔ dnia. Przyczyną upadku jest brak zamówień ze strony kolei państwowej, która wszystko z Wiednia sprowadza. Zupełnie tak jak u nas.

W kołach do rządu niemieckiego zbliżonych utrzymują, że w kwestyi następstwa tronu brunszwickiego zajdą nieprzewidziane zwroty. Pruski rząd miał od dawna zamiar wcielenia tego państewka do Prus i dlatego wzięto się do roboty zaraz z chwilą śmierci panującego. Dobrze poinformowani zapewniają, że ogłoszenie proklamacyi gen. Hilgersa było wynikiem kategorycznej instrukcyi z Berlina. Ostatecznie rozstrzygnie się sprawa na najbliższej sesyi Rady związkowej. Przedstawiciel Brunszwiku będzie musiał bardzo silnie i wytrwale bronić interesów tego państewka, chcąc dla niego jakie takie ustępstwa wywalczyć. Jeżeli bowiem ks. Bismark nie raz wyrażał się w ostatnich czasach, że związkowe kraje Niemiec znajdują rękojmię swojej indywidualności w ścisłem połączeniu, stanowiącem podstawę potęgi cesarstwa, to nie wyklucza przypuszczenia, znajdującego posłuch u publiczności niemieckiej, że Prusy niezadowolone pierwszorzędnem stanowiskiem swojem, dążą do uzyskania innego jeszcze przywileju, że nie pominąją więc żadnej nastręczającej się im sposobności, aby terytorya swoje rozszerzyć i że bardzo jest możliwem, iż los osieroconego księstwa brunszwickiego nie koniecznie będzie szczęśliwym. W razie zaś, gdyby chciano utrzymać na tronie brunszwickim osobnego władcę, dostanie się ko ona ta księciu pruskiemu i tym sposobem wejdzie w posiadanie dynastyi Hohenzollernów.

Przeciwko tym pogłoskom zastrzega się *Nordd. Allg. Ztng.*, przyznaje jednak, że wobec rozpowszechnionych dążności partyi welfickiej w Brunszwiku i sąsiednim Hanowerze, nie może rząd niemieckiego państwa z założonemi rękami zdaleka przyglądać się niebezpiecznym zmianom, jakie mogłyby tam nastąpić.

Rokowania dyplomatyczne względem konferencyi berlińskiej obejmują coraz szerszy zakres. Według *National Zeitung* przedmiot obrad przekroczy plan pierwotnie nakreślony. Żwawa wymiana not i różnego rodzaju depesz prowadzona między Niemcami a Anglią z jednej, a Niemcami i Portugalią z drugiej strony pozwala domyślać się, że oprócz punktów programem objętych przyjdzie na stół również i kwestya granicznych nieporozumień między posiadłościami Francyi a terytoryum międzynarodowego stowarzyszenia, jak również i uregulowanie granicy między ziemiami tegoż stowarzyszenia a koloniami portugalskiemi. Są to delikatne punkta, które konferencya nie tak łatwo rozwiąże. Ze wszystkich stron coraz stanowczej domagają się formalnego zaproszenia na obrady konferencyjne Stanley'a, jako najznakomitszego rzeczoznawcę.

Podług urzędowego *communique* o studenckich rozruchach w Moskwie, dowiedział się rektor dnia 14 b. m., iż pomiędzy studentami panuje pewne wzburzenie, wywołane wypadkami w Kijowie, jakoteż, że agitatorowie zamierzali powybijać szyby w drukarni uniwersyteckiej. Około godziny ósmej z wieczora, zgromadzili się studenci na Strastnom bulwarze przed drukarnią uniwersytecką, śpiewając i hałasując. Uczestników było wszystkich razem 110, wszyscy zostali uwięzieni. Na placu, gdzie uwięzienie nastąpiło, znaleziono 40 kamieni, kilka lasek ołowianych i ciężarów zegarowych, które wichrzyciele porzucili za zjawieniem się policyi. Między uwięzionymi znajdowało się 66 studentów uniwersytetu moskiewskiego.

Przesłuchanie wykazało, iż głównym inicyatorem burd ulicznych, jest moskiewski student, Piotr Rożdenstweński, który w roku 1883 wmięszany był w sprawę polityczną i został ułaskawiony. — W samym gmachu uniwersyteckim porządek nie został naruszony, a wykłady nie doznały przerwy.

Ponieważ z wielu stron twierdzą, że w rozruchach studenckich w Moskwie agitatorzy zagraniczni brali udział, przeto prawdopodobnie dadzą studentom moskiewskim osobny uniform, wpadający zaraz w oczy. Katkow zaprzecza rozruchom charakteru studenckiego, w demonstracyi bowiem brali udział kucharze restauracyjni i kobiety wątpliwego prowadzenia się.

Podług *Mosk. Wied.* ma rozpisać minister wojny konkurs, w celu obmyślenia środków jaknajszybszego transportu wojska w danej chwili.

Częściowe przeobrażenie gabinetu serbskiego wywołało bardzo żywą aprobatę króla Milana. Zwłaszcza objęcie teki finansów przez prezydenta ministeryum Garyszanina, wywarło korzystne wrażenie. Tekę oświaty publicznej ofiarowano najpierw Kujundziczowi, który jej jednak z prywatnych powodów nie przyjął. Obecnie mianowano ministrem oświaty Popowicza, który dotąd był referentem spraw szkolnych i nauczycielem następcy tronu. Także Kajowicz obejmujący tekę gospodarstwa krajowego, dotychczasowy radca kasacyjny, jest człowiekiem bardzo w sprawach ekonomicznych biegłym i doświadczonym.

Północne prowincye fracuskie wysłały delegacyą do rządu z rozmaitego rodzaju przedstawieniami. Przyjmował ją w środę prezydent gabinetu Ferry i oznajmił, że podwyższenie cła od zagranicznego zboża przedstawia wielkie trudności i doryweczo traktowanem być nie może.

W komisyi tonkińskiego kredytu wybrano przewodniczącym deputowanego Lerroya. Prace komisyi tej zaczną się zaraz po przejrzeniu protokółów z posiedzeń poprzednich komisyj kredytowych dla Tonkinu.

W zarządzie królestwa Irlandyi zaszły ostatnimi czasy wielkie zmiany. Dotychczasowy podsekretarz stanu Trewelyan, ustąpił ze swojej posady, będąc zamianowanym kanclerzem Lancastru, jego miejsce zaś zajął Campbell-Bannerman. Mówią że ustąpienie Trewelyana spowodowali Parnelliści, którzy w zamian za to sprawom irlandzkim uczynione ustępstwo obiecali Gladstona w bieżącej sesyi parlamentarnej swym wpływem popierać.

*Paris* zamieszcza następujące wiadomości urzędowe o stanie sił zbrojnych w wschodniej Azyi: „Armia tonkińska wynosi 15000 ludzi. Konieczność utrzymania załóg po twierdzach zmniejsza ilość czynnego wojska do 6 albo 7 tysięcy, obejmującego już strzelców anamickich. Pod rozkazami admirała Courbeta zostaje tylko 2800 żołnierzy. Chcąc więc umożebnić pewne rzeczywiste korzyści z odnoszonych tu i owdzie zwycięstw, potrzeba głównodowodzącym posłać przynajmniej 10.000 żołnierzy, a mianowicie 7 tysięcy pod rozkazy gen. Briera, celem dalszego oczyszczania z nieprzyjaciół Tonkinu, i 3000 dla admirała Courbeta, aby mógł obsadzić najważniejsze punkta na wybrzeżach Formozy". Jak wiemy z ostatnich telegramów nie bezowocowne okazały się nawoływania te, bo Izba dostarczenie posiłków do Tonkinu uchwaliła.

## Głosy o wodociągach krakowskich.

Z powodu nadzwyczaj niejasnych pojęć o znaczeniu i zadaniach wodociągów, jakie u nas na jaw występują z pretensyą do pewnej powagi, otwieramy w dzienniku naszym osobną rubrykę dla tej niezmiernie ważnej dla miasta sprawy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W numerze 244 *Nowej Reformy* z dnia 22 b. m. w artykule dotyczącym wodociągów krakowskich, znachodzą się tak fałszywe zestawienia co do potrzeby przeciętnej ilości wody, że milczeniem pominąć je trudno.

P. budowniczy Opid obliczając według zasad Sonnego i Franciusa dzienną potrzebę wody na 200 litrów dla jednego mieszkańca, znalazł — że w mieście o stotysięcznej ludności dopływ wynosić musi w każdej sekundzie 230 litrów, ponieważ zaś dla przyszłego elektrycznego oświetlenia przyjmuje motor parowy o sile 500 koni, zaokrągla więc cyfrę 230 na 1000 i wyrokuje, że wodociąg dostarczyć powinien tysiąc litrów wody na sekundę. — Gdy obliczenia podobne przeprowadzać się zwykły z całą dokładnością i sumiennością, przeto niejakie sprostowanie i wyjaśnienie uważam tu za niezbędne.

Przeciętną ilość potrzebnej wody na osobę i dobę, t. j. dziennie dla jednego mieszkańca, oblicza się z uwzględnieniem wszelkich dotyczących potrzeb w miejscu zamieszkania z uwzględnieniem niemniej i klimatu. — Miasta fabryczne lub położone w strefie cieplejszej spotrzebowują stosunkowo większą ilość wody, niż miasta niefabryczne, lub położone w strefie mniej gorącej, a klimat suchy lub wilgotny w rachunek zarówno wchodzi. Przeciętne obliczenia zestawiają się na podstawie miejscowych danych i tak bywają przyjmowane a jak łatwo zauważać, dla różnych miast zawsze względnie wypaść muszą.

Według dat, które przedłożył profesor wszechnicy w Erlandze dr. Pfaff, przypada dziennie na jednego mieszkańca:

| | | |
|---|---|---|
| w Marsylii | 106 | litrów |
| „ Glasgowie | 100 | „ |
| „ Londynie | 95 | „ |
| „ Genewie | 74 | „ |
| „ Filadelfii | 70 | „ |
| „ Edynburgu | 50 | „ |

Przyjmując w Krakowie 200 litr. wody dla jednego mieszkańca na dobę, sądzę, że ilość ta,

jak na stosunki miejscowe, jest aż nadto dostateczną, i wszelkie potrzeby w zupełności zaspokoić zdoła. Dla stotysięcznej ludności, wodociąg dostarczyćby przeto musiał około 230 litrów na sekundę. — Powtarzam, że ilość ta w stosunku do miast wskazanych wydaje mi się aż nadto dostateczną, a zaznaczam dokładnie, iż obliczenia powyższe obejmują już wszelkie potrzeby dotyczące zaopatrzenia miast w wodę. — Zrozumieć więc trudno, zkąd autor zwracając się do oświetlenia elektrycznego i wykazując potrzebę motoru o sile 500 koni, podnosi raptem cyfrę z 230 na 1000, czyli o 770 litrów na sekundę. Różnica ta przeszło cztery razy większa, czyni na dobę ni mniej ni więcej, jak sześćdziesiąt sześć milionów pięćset dwadzieścia ośm tysięcy litrów.— **Fabrycznego motoru, któryby takiej ilości wody potrzebował, nie ma na całym świecie.**

Parowy motor o sile 500 koni, wymaga około 30.000 litrów wody na dobę — 66 528 000 litr. zaś potrzebowałby **motor o sile 1,108.800 koni.**

Jeżeli budowniczy p. Opid już tu koniecznie chciał wziąć w rachunek potrzebną ilość wody dla motoru przyszłego elektrycznego oświetlenia miasta Krakowa, to do 230 litr. dostatecznie dodać było jeszcze pół litra a okazałoby się, że wodociąg krakowski z uwzględnieniem motoru dla projektowanego oświetlenia elektrycznego dostarczyć powinien w sekundzie dwieście trzydzieści i pół litra wody. — Różnica to w rachunku o **kilkadziesiąt milionów litrów na dobę**, którą to różnicę sprostować należało.

Wstrzymując się od innych uwag, upraszam szanowną Redakcyę, by raczyła niniejsze wyjaśnienia i sprostowania w najbliższym numerze dziennika swego umieścić.

*Stanisław Bandrowski.*

# Kronika.

*Kraków, 24 października*

**Dla uczczenia Michała Bałuckiego** Stowarzyszenie drukarzy krakowskich „Ognisko" daje w niedzielę w lokalu swoim widowisko, na którem amatorowie wykonają pomiędzy innemi świetną a pełną humoru komedyjkę jubilata p. t. „Teatr amatorski" Przedstawienia w „Ognisku" zwykle cieszą się uznaniem publiczności, nie można więc wątpić, że widowisko w niedzielę zgromadzi licznych widzów.

**Posłowie** hr. Mieroszowski oraz p. Leon Chrzanowski powrócili dziś rano do Krakowa.

**Excelencya Franciszek Smolka**, prezes Izby deputowanych, który od wczoraj bawił w naszem mieście, odjechał dziś rano do Wiednia.

**Urzędnicy** budownictwa miejskiego ku uczczeniu swego przełożonego p. dyrektora Janusza Rawicz Niedziałkowskiego wręczyli temuż w dniu wczorajszym kosztowny sygnet z napisem „Kochanemu dyrektorowi współpracownicy bióra w roku 1884."— Pierścień ten stanowi pieczątkę, na którym wyryty jest herb rodziny Niedziałkowskich.

**W sprawie nauczycieli ludowych** wczoraj i dzisiaj otrzymaliśmy zarówno z miasta, jak i prowincyi kilkanaście pism, z których najogólniejsze przytaczamy:

„Szanowna Redakcya, umieszczając w dzienniku swym z d. 28 b. m. „głos obywatela", domagającego się jak najrychlejszej wypłaty pensyi nauczycielom za miesiące: wrzesień i październik, wyraziła wątpliwość w tym względzie, pisząc: „trudno temu dać wiarę!"

Pospieszamy tedy z doniesieniem, że faktycznie rzecz się ma tak, jak ją skreślił czcigodny obywatel, któremu, jak z pisma widoczna, ludzkość i dobro szkół parę tych słów serdecznych pod pióro dyktowało. Z swej zaś strony dodajemy, że na domiar fatalnego naszego położenia, trapi nas ustawicznie obawa, że listopad i grudzień przeminie, a płacy nie ściągniemy. Gdyby w istocie rzeczy tak było, że za kilka miesięcy dopiero nam wypłacą (z powodu sporu między Radą miejską a Wydziałem krajowym), wtedy staćby się mogło z nami, jak z konikiem jakiegoś chłopka (w anegdocie), który czy to z oszczędności, czy to z nieświadomości dawał mu liche i małe porcye, a gdy umorzony dychał w jego oczach, wynosił mu stosy siana z obory i dawał mu dużo i suto."

Szanowna Redakcya pozwoli w końcu na jednę jeszcze uwagę. Powiadają nam: „Kołatajcie a będzie wam otworzono". Zaprawdę, nie wiemy, gdzie i u kogo kołatać w tym zwłaszcza roku. Szanowna Redakcya jedyna, pod której opiekę uciekamy się w krytycznej naszej sytuacyi, bo zawsze ona nam życzliwa i wszędzie w obronie naszej stawa."

Z wdzięcznością za słowa uznania drukując to pismo, podpisów pp. nauczycieli umyślnie nie podajemy.

Oprócz tego z Mielca piszą do nas, iż nowo mianowani nauczyciele ludowi zwykle płacę za pierwsze miesiące swojej służby otrzymują dopiero po paru miesiącach, a obecnie z nauczycieli prowizorycznych i przydzielonych do tak zwanych paralelek, za miesiąc wrzesień i październik żaden pensyi nie odebrał. Piszący przypisuje winę jedynie referentom tych spraw w Wysokiej Radzie szkolnej krajowej.

**Dyscyplinarkę budownictwu miejskiemu** przed dwoma laty wytoczono za to, że trzymając się ściśle przepisów i dbałe o bezpieczeństwo publiczne, nakazało właścicielowi kamienicy w Rynku obok kawiarni Wilanda, usunąć gzymsy grożące w każdej chwili oberwaniem się. Nagłość tę uznał administrator kamienicy i na jego prośbę straż pożarna rozpoczęła robotę, lecz zaledwie usunięto kilka gzymsów, właściciel stanowczo oparł się dalszemu postępowaniu i wytoczył proces budownictwu W zeszłą sobotę przechodnie byli świadkami, jak za najlżejszem dotknięciem się mnrarskiego młotka na tej samej kamienicy, tynk zlatywał na chodnik ogromnemi płytami, a chociaż poodbijano prawie wszystkie gzymsy, jednakże cała facyata jest potrzaskaną, widocznie od muru odstaje i lada chwila grozi oberwaniem się, co prawdopodobnie jesienne słoty przyspieszą.

**Walne zgromadzenie** członków czytelni starozmłodzieży handlowej z powodu braku kompletu odłożono na jutro tj. sobotę dnia 25 b. m. Bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne, a rozpocznie się o godz. 7 wieczorem z podanym już porządkiem dziennym.

**Reskryptem ministerstwa wojny** z dnia 16 września b. r. zostało zaostrzonem prawo co do udzielania wysłużonym podoficerom certyfikatów, na mocy których ubiegać się mogą o posady urzędników i sług rządowych. Do wymagań w tym celu zaliczać się będzie odtąd: „inteligencya", wzorowe prowadzenie, zachowanie się towarzyskie należyte, oraz wzgląd na to, że interesant w ciągu całej 12-letniej swej służby nie był nigdy karanym.

**Poświęcenie kaplicy** nowo wzniesionej przy gmachu Tow. dobroczynności odbędzie się w jednym z dni przyszłego tygodnia.

**Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p Piotra Falkenhagen-Zaleskiego odbędzie się w poniedziałek u OO. Kapucynów o godz. 10 rano.

**Wiadomości kościelne.** Dyecezya krakowska: przeniesieni: ks. Jan Mianowski, spowiednik pp. Wizytek na spow do kościoła P. Maryi w Krakowie, ks. P. Drzewicki do Chrzanowa, ks Jan Filar z Chrzanowa do Choczni i ks. Hip. Baran wik. z Tenczynka do Radoczy. Archidyecezya lwowska: ks. Ign. Pogonowski, dyr. zakładu głuchoniemych, zamianowany koop. przy kościele św. Antoniego we Lwowie. Dyecezya przemyska: ks. Franc. Majcher otrzymał prezentę na probostwo w Chmielniku. Przeniesieni: ks. T. Błachuta na koop. do Drohobycza, a ks. M. Ses z Drohobycza do Czukwi.

**Rozprawa karna** przeciw Malankiewiczowi i jego wspólnikowi Romanowi Piechockiemu odbędzie się nie w dniu 6 listopada, ale dopiero w d. 12 t. m.

**Straszne pastwienie się.** Józef Malik, gospodarz ze Zwierzynca, któremu przed kilku dniami miano skraść kwotę złr. 120, chcąc na 17 letnim parobczaku swym, Piotrze Kapuście, wymódz przyznanie się do winy, zaprowadził go do stajni a tam związawszy mu powrozem ręce i nogi, palił stopy jego obnażone świecą, węglem i rozżarzonym gwoździem, gdy jednak to wszystko nie pomogło, rzucił dręczonego tyłem na węgle i piekąc go okładał kijem. Dopiero po 18 (!) godzinach tych męczarni dano znać naczelnikowi gminy, który z dwoma parobkami nadbiegł na miejsce i uwolnił z rąk oprawcy ofiarę. Malik został przyaresztowanym, Kapustę zaś mocno poparzonego i poranionego odwieziono tej nocy do szpitala św. Łazarza.

**Zapiski policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Flaszyńskiego za oszustwo, Maryę Kamińską za zgorszenie publiczne, Franciszka Pamulskiego recte Pamułę ekspresa, ponieważ tenże w stanie pijanym przyszedłszy do swego mieszkania pod nr. 25 przy ulicy Rakowieckiej, potłukł drzwi i lampy napełnione naftą, która się rozlała i zapaliła, że ledwie domownicy zdołali z trudnością ogień stłumić; Szczepana Wróbla za kradzież żelaza przez podkopanie się do składu, Walentego Pszczołę za pobicie i skaleczenie mocne nożem swego towarzysza w czasie bitki w szynku przy ul. Pawiej.

**Komitet Tow. zachęty Sztuk pięknych w Królestwie Polskiem** powołując się na rozesłany w r. b. do pp. artystów okólnik, przypomina niniejszem, iż w grudniu przypada drugi i ostatni tegoroczny zakup dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa i że stosownie do § 41 ustawy byłoby pożądanem, aby dzieła przez pp. artystów do zakupu przygotowane, mogły być jak najrychlej nadsyłane na wystawę Towarzystwa. Przypomina również komitet, że tak, jak lat poprzednich w roku przyszłym 1885 w m. styczniu mieć będzie miejsce w Towarzystwie czasowa wystawa konkursowa dzieł sztuki, za które przyznane będą nagrody po rub. 150 i po rub. 50 w złocie, oddzielnie wyznaczone dla malarstwa, rzeźby i architektury. Temat dowolny. Czas nadsyłania dzieł najpóźniej do 31 grudnia b r. Bliższe szczegóły regulaminu wystawy konkursowej pp. artyści otrzymać mogą w kancelaryi Towarzystwa za osobistem zgłoszeniem się, lub przez korespondencyę.

**„Ognisko"** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Wiedniu, 1 listopada obchodzić będzie 20-letnią rocznicę istnienia swojej czytelni koncertem, w którym mają przyjąć udział artyści p. Wołowska, pianistka p. Więckowska, skrzypek p. Kochanowski, pianista prof. Ambros oraz śpiewaczka p. Mauthner Reimunda. Oprócz nich stowarzyszenie śpiewaków „Słowenska Beseda" przyrzekło wziąć udział w wykonaniu chóru umyślnie na tę uroczystość napisanego przez p. Jana Galla, do słów Michała Bałuckiego.

## Repertuar teatralny.

W niedzielę 26-go: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

# Z Galeryi sejmowej.

*Lwów, 22 października*

(=) Jak słusznie nieraz narzeka publiczność, że ją dzienniki mylnie lub wręcz nieprawdziwie informują o różnych sprawach, najlepszym tego dowodem są ostatnie wypadki w naszym Sejmie. Podały np. wszystkie prawie pisma stenograficzne zapiski o awanturze, którą wyprawił p. Kozłowski, a wszyscyśmy sądzili, że się tak rzecz miała, jak „stało" w dziennikach. Niesłysząc z galeryi tego zajmującego dyalogu, a chcąc na własne oczy przekonać się w stenogramach, jak się rzecz w istocie miała, udałem się do biura stenograficznego, gdzie z uprzejmością dano mi dotyczący ustęp ze sprawozdania. Wierny tekst tak opiewa:

P. Kozłowski: Zabierałem cztery razy głos, aby zaznaczyć moje i moich przyjaciół politycznych, tj. niezliczonej ilości hrabiów, ekscelencyi itp. dygnitarzy stanowisko, a każdym razem odebrano mi głos.

Marszałek: Proszę szanownego posła, chciej Pan nareszcie to stanowisko zaznaczyć, dotychczas daremnie oczekuję wniosku!

P. Kozłowski (podniesionym głosem): Otóż konstatuję, że chciałem ponownie zaznaczyć nasze stanowisko lecz odebrano mi głos.

Marszałek (stanowczo): Więc mów pan do rzeczy, albo odbiorę panu głos!

P. Kozłowski: Co mi pan będziesz rozkazywał? Starszy pan Kozłowski, jak Baranowski!!

(W sali niepokój i oburzenie.)

P. Marszałek (chwyta za laskę). Wzywam posła Kozłowskiego do porządku, tu niema żadnego Baranowskiego!

P. Kozłowski (wściekły). Owa, nie boję się tego porządku, ja i tak nie mam co robić w tej Izbie, tu nie ma żadnego interesu!

(Ogromne oburzenie w Izbie — marszałek stuka laską — niewidoma siła wyrzuca p. Kozłowskiego za drzwi. — Ogromne oklaski w Izbie i na galeryi.)

Na marginesie stenogramu wyczytałem dopisek:

Baran zwyciężył
Kozioł padł ofiarą!

Trzeba wiedzieć, że między stenografami znajduje się recenzent, zapewne ten „operetkowy władca pióra" nietęgi ten dowcip skleił.

Drugie zdarzenie również mylnie przedstawiły wszystkie pisma Wiadomo, że p. minister dr. Ziemiałkowski, mimo otrzymanego urlopu do końca sesyi, nie żałował trudu i przybył z Wiednia do Lwowa, aby być na jednem jeszcze posiedzeniu. Wszystkie prawie dzienniki domyśliwały się, że p. minister przybył jedynie po to, aby wniosek p. Hausnera u śmiercić. — Przekonałem już zapewne łaskawych czytelników, że czerpię moje wiadomości z doskonałych źródeł. — Otóż dowiedzcie się, że poseł Wojciech Dzieduszycki ma mieć mowę, w której znowu zamyśla wspomnieć o Jagiellonach. Rząd przestraszony, że znowu będzie musiał czytać przez dwa tygodnie *von den polnischen Reichsideen*, uprosił ministra-rodaka, aby traktował z szanownym posłem, ofiarując za opuszczenie wspomnienia o naszych sławnych królach tekę ministra rolnictwa. Mówią, że hr. Dzieduszycki ze śmiechem prehistorycznym odrzucił tę propozycyę — i misya dra Ziemiałkowskiego w tej sprawie nie powiodła się — gdyż szanowny poseł w mowie swej o wniosku Romańczuka (patrz sprawozd. sejm.) ustępu tego nie opuścił. — W związku z tą aferą zakulisową stoi również przybycie p. ministra rolnictwa Falkenheyn na posiedzenie sejmowe, którego raz hr. W. Dzieduszycki zainterpelował poufnie w Radzie państwa: zkąd się rzeki biorą? a p. minister rolnictwa nie umiał odpowiedzieć, i obecnie musiało go traktowanie rządu ze złośliwym jego interpelantem nie mało zaniepokoić.

Minister dla Galicyi miał jeszcze kilka innych spraw, lecz już mniejszej doniosłości do załatwienia. Trudno mi wszystkie wyliczyć, gdyż popełniłbym zdradę kraju, wolno mi jednak wspomnieć, że konferował z kilkoma kandydatami do laski marszałkowskiej, a z tej konferencyi okazało się, że każdy z kandydatów ma jakiś „gruby mankament"; że „dzikim" oświadczył w sekrecie, iż prawica żąda ustawy od rządu, aby dzikich nie wolno było wybierać; że w końcu przybył po to, aby pogodzić hr. Męcińskiego z hr. Stadnickim Janem, ta niezgoda bowiem jest przyczyną niezliczonych klęsk „idei stańczykowskiej". Czy udało się p. ministrowi zgodę tę do skutku doprowadzić, nie wiem — ale gdy już wspomniałem hr. Jana Stadnickiego, zanotować mi wypada, iż Sejm i galerya zauważyli, że poseł ten zawsze mówi z zamkniętemi oczami.— Powiadają, że hr. Jan Stadnicki, wstydzi się tego co mówi i dlatego oczy zamyka — a pomiędzy posłami kursuje jeszcze komentarz porównawczy, bardzo dowcipny — nie mogę go jednak powtórzyć, ciekawych zaś odsełam do hr. Mieroszowskiego, który posiada niewyczerpaną skarbnicę wybornych konceptów, których najlepsi nasi humoryści pozazdrościć by mu mogli.

Sejm się kończy, a tem samem i moje urzędowanie na galeryi. Z przyczyn od „autora" niezawisłych, nie mogłem z każdego posiedzenia posełać wyczerpującego sprawozdania, chociaż materyału nie brakło. Mam jednak nadzieję, że jeżeli nie dostanę dymisyi od Boga i redakcyi, materyał ten zużytkuję w następnej sesyi. Z obowiązku tylko jeszcze zapisuję, że trzebaby mieć rzeczywiście karawaniarski humor (wynalazek p. Jana Lama), aby o głosowaniu nad wnioskiem posła Hausnera coś wesołego napisać.

To było tylko ciekawem jak sprawozdawca p. Piotr Gros pocił się, — jak namiestnik udawał obrażonego, a „dziki" książe Adam protektor centrum — był referentem uchwał na korytarzach zapartych, a niedawno sam występował siarczyście przeciw podobnemu traktowaniu spraw doniosłych — i jak w końcu przewodniczący komisyi p. Jaworski, dał uura.

W dyskusyi drogowej odniósł p. Łazarski niezwykłe zwycięztwo, poprawka jego bowiem, po należytem przemówieniu do Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych Panów została przyjętą. Ale cóż, szanowny poseł zaledwie 12 godzin cieszył się zwycięstwem, p. marszałek na drugi dzień (po nocnem posiedzeniu) zarządził ponowne głosowanie i wniosek tym razem rzeczywiście upadł.

W końcu niech mi będzie wolno zauważyć, że młode „latorośli" różnych dynastyj naszych, nie rokują wielkich nadziei dla narodu, sądząc z ich wystąpień tegorocznych, a klubowi ruskiemu życzę, aby wystarał się o dobrą parafię dla ks. Siczyńskiego, który ich kompromituje tem co mówi i jak mówi, i na tem kończę moją działalność sejmową.

*H. J.*

# Dział ekonomiczny.

**Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu** według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 23 i 24 października.

Przy niewielkim dowozie zboża na wczorajszy targ na Baran, bo wynoszący zaledwo około 500 korcy, po większej części pszenicy, ruch i obrót były słabe, a ceny tylko z trudnością zdołały się utrzymać z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. od 37—40 złp., żyto za 227 fnt. od 32—35 złp., jęczmień za 202 fnt. 26—30 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Z braku zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były ograniczone, a zakupno przy niece osłabionej tendencyi odbywało się głównie na miejscowe potrzeby. O większych transakcyach na wywóz nie słyszeliśmy. Czelne gatunki pszenicy i żyta trzymały się w cenie, pośledniejszą pszenicę płacono niżej. Jęczmień tak samo uległ spadkowi. O rzepak popyt mały, cena spadła. Nasiona strączkowe uległy spadkowi. W ogóle zaś targ był słaby.

Ceny za 100 kilogramów:

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica żółta | 8·— | 8·40 |
| „ czerwona | 8·35 | 8·60 |
| „ biała | 8·25 | 8·50 |
| Żyto polskie | 7·50 | 7·70 |
| „ galicyjskie | 7·20 | 7·30 |
| Jęczmień dla browaru | 7·50 | 7·75 |
| „ pośledniejszy | 7·— | 7·25 |
| Owies z opłatą konsumcyjną | 6·75 | 7·15 |
| Groch | 8·50 | 10·50 |
| Fasola | 9.— | 11·— |
| Wyka | —·— | —·— |
| Kukurydza | 7·50 | 8·— |
| Proso | 7·— | 7·50 |
| Jagły | 12·— | 13·50 |
| Tatarka | 7·50 | 8·— |
| Rzepak | 12·— | 12·50 |
| Koniczyna biała | —·— | —·— |

**Biała**, 22 październ. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·50, żyta 7·—, jęczmienia 7·—, owsa 6·50, kukurydzy 8·—, grochu 9·—, fasoli 9·—, soczewicy 22·—, jagły 12·—, tatarki 7·—, bobu 00·—, ziemniaków 2·40, siana 3·—, koniczu 4·—, słomy 1·90—0·—, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny 50.—

# Ostatnie wiadomości.

*Wiedeń, 23 października.*

(Pan Grocholski. — To i owo o delegacyach do do wspólnych spraw monarchii)

(=) Dziś dopiero stanowczo donieść możemy, że p. Grocholski złożył mandat delegacyjny, a przeto w miejsce jego wstąpi p. Madejski. Pan Grocholski, bawiący wciąż jeszcze w Baden niedaleko Wiednia, zupełnie powrócił do sił, nawet umysł mu się odświeżył w wysokim stopniu. Mimo to postanowił nie jechać do Pesztu na sesyę delegacyjną, głównie z względu na kuchnię węgierska, która nieprzywykłemu do niej młodemu żołądkowi nie służy, a staremu wręcz szkodzi. W Radzie państwa p. Grocholski myśli zająć swoje miejsce.

O ile dotychczas wiadomo, trzej członkowie delegacyj krajów austryackich złożyli mandaty: p. Grocholski, p. Edward Süss z delegacyi dolno-austryackiej i hr. Coronini, reprezentant Gorycyi. W ich miejsce nie potrzeba wyborów uzupełniających, gdyż, jak wiadomo, zaraz przy wyborze delegatów wybiera się zarazem z każdego kraju po jednym lub po dwu zastępców na wypadki, jak powyższe.

Niech to nikogo nie razi, że mówimy o delegacyach krajów austryackich, nie zaś o jednej delegacyi austryackiej. Druga ta nazwa jest fałszywa. Gdy bowiem pominiemy 20-stu delegatów Izby wyższej, wybieranych bez względu na pochodzenie, reszta w liczbie 40stu wybierana jest nie w charakterze delegacyi Izby poselskiej, lecz dzieje się wybór krajami przez posłów każdego kraju zosobna. Jest to zasługa p. Ziemiałkowskiego, że przynajmniej w tej instytucyi parlamentarnej, która całą monarchię austro-węgierską obejmuje, centralizm uszanował indywidualność krajów koronnych. Jak to aż do r. 1879 wychodziło na korzyść naszej reprezentacyi u parlamentu autryackiej prawicy, tak obecnie sami centraliści powinniby być wdzięczni panu Ziemiałkowskiemu. Gdyby bowiem Izba jako całość wybierała delegatów, mniejszość zawsze byłaby na łasce większości, czy zechce ustąpić jej kilku krzeseł delegacyjnych, czy nie. Właśnie przeto tak zwana delegacya austryacka, która to nazwa utarła się w języku powszednim, czyli delegacya Rady państwa, która to nazwa jest używana w języku oficyalnym, składa się z 18 delegacyj, a mianowicie z jednej delegacyi Izby wyższej, reprezentującej poniekąd Austryę przedlitawską jako całość, i z 17 delegacyj tyluż krajów przedlitawsko austryackich.

Nasi delegaci, którzy z wyjątkiem ks. Konstantego Czartoryskiego wszyscy właśnie dopiero dziś uwolnieni będą od prac sejmowych, niebawem muszą wyjechać w długą ze Lwowa podróż do Pesztu. Potrzeba nie małego poświęcenia, aby wciąż jeździć z Rady państwa na Sejm, z Sejmu do delegacyj, z delegacyj znów do Rady państwa; a jednak pragnęlibyśmy, aby rychło w Peszcie stanęli i nie pozwolili wcześniej zebranym delegatom innych krajów stanowić bez ich wiedzy o rozdaniu referatów, jak to już się działo. Czyżby referat o etacie ministerstwa spraw zagranicznych zawsze musiał być w ręku Plenerów, Clamów, lub Hübnerów, uśmiechających się do Petersburga? Bar. Hübner, który w roku zeszłym podczas sesyi delegacyjnej podróżował po świecie, w tej chwili dopiero podróż swą zakończył i powrócił, aby zasiąść w delegacyach.

# Telegramy „Nowej Reformy."

*(Prywatne.)*

**Wiedeń**, 24 października. Deputacya Sejmu galicyjskiego wybrana w celu złożenia podziękowania cesarzowi za pomoc w akcyi ratunkowej podczas powodzi, nie będzie przyjęta w Wiedniu, lecz w Buda-Peszcie.

**Wiedeń**, 24 października. Ankieta zebrana w ministerstwie sprawiedliwości, prowadzi dziś dalej swoje obrady. Przychodzi obecnie pod obrady wewnętrzne urządzenie trybunałów kolegialnych w powiatach: aczkolwiek ankieta oświadczyła się przeciw tego rodzaju urządzeniu, życzy sobie jednak minister sprawiedliwości poznać zapatrywania ankiety na nową organizacyę trybunałów kolegialnych w powiatach, na przypadek, gdyby Rada państwa uchwaliła zaprowadzenie takich trybunałów. Wieczorem przyjmuje minister sprawiedliwości członków ankiety u Sachera.

**Wiedeń**, 27 października. Od dnia 1 stycznia 1885 r. obowiązywać będzie wskutek rozporządzenia namiestnictwa nowa taryfa jazdy, ponownie obniżona w wiedeńskiem Towarzystwie tramwajowem.

**Petersburg**, 24 października. Pocztą uboczną do granicy doszła wiadomość, iż uzbrojeni nihiliści napadli w Charkowie na pocztę w celu zrabowania znacznych sum pieniężnych. Zamiar nie powiódł się.

**Berlin**, 24 października. Znany rozkaz cesarza Wilhelma, nakazujący urzędnikom państwowym popieranie kandydatów rządowych, a z pod którego dotychczas urzędnicy kolei państwowych byli wyjęci, został obecnie i na tychże rozciągnięty.

**Bruksela**, 24 października. Z powodu pomyślnego dla stronnictwa liberalnego rezultatu wyborów gminnych, gabinet katolicki Malou na żądanie króla podał się do dymisyi po krótkiem bardzo panowaniu. Tymczasem dla prowadzenia spraw bieżących utworzonem zostanie bezbarwne ministerstwo. Po załatwieniu kilku projektów do ustaw Izby z większością klerykalną zostaną rozwiązane i utworzonem zostanie nowy gabinet z większości nowo wybranych Izb.

**Rzym**, 24 października. *Moniteur de Rome* spodziewa się, iż rząd carski pojmie nakoniec, iż dotrzymanie uroczystych zobowiązań, zaciągniętych względem Watykanu, leży w jego interesie i jest sprawą honoru. — Przypuszcza przeto wzmiankowany dziennik, iż rząd rosyjski nie będzie naruszał nadal wolności wyznaniowej swych katolickich poddanych.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Zagrzeb**, 24 października. Żandarmerya wzbroniła wstępu na Sejm 15 stronnikom Starcewicza, z powodu obrazy godności sejmowej.

**Berlin**, 24 października. Popołudniu odbyła się dłuższa konferencya cesarza z księciem Bismarkiem.

**Brema**, 24 października. *Weser Ztg* ogłasza orędzie księcia Cumberland, pod imieniem Ernesta Augusta, datowane w Gmunden dnia 18 bm., w którem książe oświadcza, iż obejmuje ster rządów księstwa brunszwickiego, wzywa kraj do złożenia rządów w jego ręce i zapewnia, iż chce rządzić podług konstytucyi państwowej i krajowej. Patent powyższy doręczony został wszystkim książętom niemieckim, jakoteż wolnem miastom.

**Brunszwik**, 24 października. Potwierdza się, iż książę Cumberland wydał orędzie, oświadczające, iż obejmuje rządy nad księstwem brunszwickiem jemu przynależne, zastrzegając sobie wydanie rozporządzeń co do złożenia hołdów.

**Brunszwik**, 24 października. Minister Goertz-Wirsberg zagaił Sejm mową, w której wyraził nadzieję, iż ludność, zgadzając się z losem, zechce oszczędzić tymczasowemu rządowi wszelkich trudności i wstrzyma się od zaburzenia porządku, coby mogło sprowadzić poważną katastrofę. Sejm przyjął wniosek odpowiedzi w adresie na reskrypt cesarski, w którym prócz wyrażenia uczuć wierności dla domu cesarskiego mają być wypowiedziane życzenia na przyszłość.

**Petersburg**, 24 września. Car ułaskawił zasądzonych na śmierć w ostatnim procesie o zdradę stanu, a mianowicie: Wierę Figner, Ludmiłę Wolkenstein, sztabs-kapitana artyleryi Pochitonowa, podpułkownika Aschenbrennera, podporucznika Tichanowicza i chorążego Iwaczewa na dożywotnie, a względnie na 15-letnie ciężkie roboty. Na skazanych również na śmierć przez powieszenie byłym poruczniku marynarki baronie Stromberg i poruczniku artyleryi Rogaczewiczu został wykonany wyrok śmierci d. 22 bm. Reszta oskarżonych, jako to: syn kupca Iwanow, syn popa Nemołowski, szlachcic Czajkow, syn popa Surowcew, syn kupca Basmandżi, córka popa Czemodanowa zostali skazani od czterech do dwudziestu lat ciężkich robót.

**Bruksela**, 24 października. Zebranie burmistrzów gmin kompromisowych, uchwaliło wnieść rezolucyę do Rad gminnych, żądającą zniesienia ustawy szkolnej, ponieważ wybory gminne okazały, iż kraj nie życzy sobie tej ustawy.

**Neapol**, 24 października. Przedwczoraj umarło tu na cholerę 18 osób.

**Londyn**, 24 października. Nadzwyczajna sesya parlamentu otwartą została mową tronową, zalecającą parlamentowi ponowne obrady nad bilem reformy. Stwierdza ona przytem przyjazne stosunki z wszystkiemi mocarstwami. Mowa tronowa wspomina dalej, iż wieści z Sudanu dają powód do pewnych obaw. Odwaga i energia Gordona, jaką okazał przy obronie Chartumu, zasługuje w każdym razie na gorące uznanie. — Wspomina następnie mowa tronowa o akcyi rozwiniętej w celu wyswobodzenia Gordona, która wymaga nowego kredytu. Co się zaś tyczy przyznania pomocy rządowi egipskiemu, będącemu obecnie w trudnem położeniu finansowem, wskutek nieudałej konferencyi londyńskiej, rząd angielski postara się o załatwienie tej kwestyi w miarę możności. Wreszcie zapewnia mowa tronowa, iż wszelkie możliwe środki będą roztrząsane, w celu zapewnienia poszanowania dla konwencyi z Transwaalem.

**Londyn**, 24 października. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, iż ministerstwo marynarki roztrząsa od pewnego czasu stan floty i w ciągu miesiąca przedłoży sprawozdanie w tym względzie.

**Kair**, 24 października. Nortbrock udaje się w piątek do Marsylii. W Paryżu odbędzie konferencyę z Ferrym.

**Kair**, 24 października. *Biuro Reutera* donosi, iż przy redukcyi armii egipskiej do 3000 żołnierza, pozostanie tylko 10 oficerów angielskich, zresztą wszyscy otrzymają dymisye.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 24 października 1884 | Dzisiejsze g. 9 m. 30 | Z dnia przedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 80·95 | 80·95 |
| „ 5% austr. nieopodat. | 9[illegible]·— | 96·— |
| „ srebrna | 82·10 | 82·[illegible] |
| „ złota | 103·45 | 103·15 |
| 6% Renta złota wg. | 123·25 | 123·— |
| 4% Renta zło węgierska | 93·35 | 93·35 |
| Losy z r. 18[illegible] | 135·25 | 135·25 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 861·— | 861·— |
| „ kredytowe austr. | 285·20 | 286·90 |
| Londyn | 121·[illegible]5 | 122·— |
| Napoleondor | 9·69 | 9·69 |
| Lombardy | 148·75 | 149·25 |
| Losy z r. 1864 | 172·80 | 173·25 |
| Akcye Karola Ludwika | 271·50 | 272·— |
| Akcye Lwow. Czer. | 192·50 | 19[illegible]·50 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 16[illegible]·— | 166·— |
| Obl. Indem. galic. | 101·7[illegible] | 1[illegible]1·75 |
| Losy Prem. Węg. | 115·80 | 115·60 |
| Akcye kol. Koss. Bogum. | 147·2[illegible] | 147·25 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 175·[illegible]5 | 175·75 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·50 | 101·70 |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 99·50 | 99·50 |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 177·— | 1[illegible]7·— |
| Marka | 59·85 | 59·85 |
| Ruble | 123·75 | 124·— |
| Dukat | 5·78 | 5·78 |
| **Usposobienie giełdy: słabe.** | | |
| **Berlin d. 24 października 1884.** | | |
| Banknoty austryac. | 167·15 | 165·85 |
| Wiedeń | 166·75 | 167·— |
| Warszawa | 206·60 | 20[illegible]·60 |
| Ruble | 207·20 | 207·10 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·25 | 62·25 |
| 4% „ likwidacyjne | 56.20 | 56·20 |
| Akcye Karola Ludwika | 113·50 | 113·62 |
| „ kredytowe | 48[illegible]·— | 483·— |

Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

BIURO NAUCZYCIELSKIE
**MARYI WYSOCKIEJ**
*ul. Bracka l. 5, w Krakowie,*
mając rozległe stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej.
Poseła paszporta do wizy.
1113 1 2

**Sarninę na części**
sprzedaje handel
**A. MECNAROWSKIEGO**
**w Krakowie.** 1114 1 3

**Kawaler,**
lat 30, rutynowany rachmistrz i kontrolor, po dziesięcioletniej praktyce w manipulacyi ekonomicznej, lasowej i fabrycznej w jednym z największych Skarbów, mogący się poszczycić chlubnemi świadectwami, pragnie przyjąć odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia: Hotel Narodowy Nr. 23 w Krakowie.
1119 1 4

**GONDELLE & Co.**
**REIMS**
polecają swoje
WINA SZAMPAŃSKIE.
1118 1 4

**Tylko 3 złr.**
300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorach, 2 metry długości, 1½ szerokości, musi się w najkrótszym czasie wysprzedać; sztuka tylko 3 złr. wolne od cła, z. nadesłaniem lub za pobraniem należytości. Odpowiednie **kapy na łóżka** para 2 złr.
**Adolf Sommerfeld w Dreznie.**
Poleca się szczególniej handlom. 1115

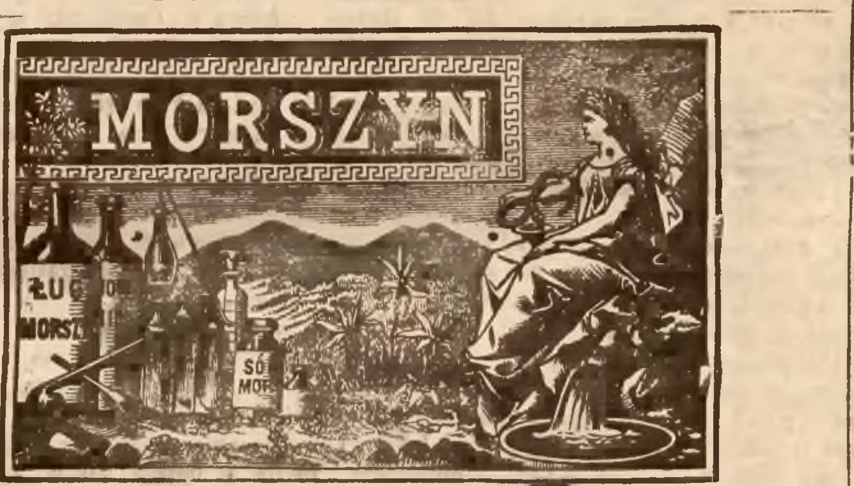
Mężczyzna w sile wieku, kawaler, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami osób powszechnie znanych i szanowanych, poszukuje pracy. Może być użyty do prowadzenia korespondencyi, rachunków, zarządu domem, a także do prowadzenia i nadzoru robót, pomocy w gospodarstwie i t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Api 16,** przyjmuje i bliższych szczegółów udziela z grzeczności Redakcya „N. Reformy“. 1117 1 4

41 73 **3000**
**zapasowych kobierców**
*(10—12 metrów)* przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
**L. Storch w Bernie.**
Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

**Likiery zdrowia.**
**Jarzębinówka i Lasówka**
rektyfikowane nalewki litewskie
z fabryki J. Wys. księcia Montléart w Izdebniku, opatrzone marką ochronną.
Do nabycia:
w Krakowie tylko w Handlu p.
**Antoniego Hawelki**
i w Składzie Nasion i Herbaty przy ul. Sławkowskiej L. 10.
Zamówienia do prowincyi i dalej przyjmuje fabryka w Izdebniku.
1089 2 6

**Schulz & Stachowicz**
**w Krakowie ulica ś. Anny**
zaopatrzywszy swój magazyn w najlepsze i nader wyborowe towary francuskie i angielskie, dostarczają
**ubiorów męskich**
po nader przystępnych cenach i według najnowszej mody.
Za szybkie i punktualne wykonanie zamówień zaręczając, polecają się względom P. T. Publiczności.
1061 8 10

**Oryginalne Singera Maszyny do szycia**
odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.
Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.
**The Singer Manufacturing Co., Kraków,**
237 22 24 ulica Floryańska Nr. 34.
**Tarnów** Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.








**WODA GORZKA BONIFACEGO**
ze zdroju „**Bonifacego**“
w **MORSZYNIE,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniona na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.
pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.
W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.
Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.
Szanowny Panie!
Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYŃSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZIŃSKIEJ, działa szybko, pewnie, niesprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu. że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.
O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 10
Kraków, 2 kwietnia 1882. *Prof. Madurowicz.*
Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

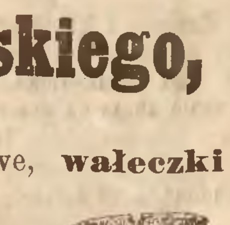
WIELKI SKŁAD POWOZÓW
**JANA PUSTÓWKI**
**c. k. uprzyw. Fabryki w Cieszynie**



poleca swe wypróbowane **pojazdy** po bardzo umiarkowanej cenie, tak tu w Krakowie w hotelu Europejskim, jakoteż w Tarnowie i Tarnopolu.
Ceny stałe, w każdym składzie książką uwidocznione według opisu i wywieszeniem numeru pojazdu.
W **Krakowie** prowadzi sprzedaż pan **Weindling,** w Hotelu Europejskim zamieszkały. 957 6 6



Oryginalne
**kalosze rosyjskie**
w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami) poleca po niskich cenach
MAGAZYN
**J. Zapłatalskiego,**
1076 4 12 Rynek, 37, A-B;
również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **wałeczki z waty** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie,** włóczkowe, **kamizelki** damskie, chustki, kamasze i t. d. angielskie **rękawiczki** włóczkowe.
**Płaszcze** gumowe i sukienne nieprzemakalne.
**! Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 ct. !**



**DOM BANKOWO-KOMISOWY**
**I BIURO SPEDYCYJNE**
**J. NAWROCKI**
**w Krakowie, Hotel Drezdeński,**
załatwia wszelkie wysełki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami. 1116 1 6
Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach dopełnia własnemi organami, a monety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje
PP. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 190 kg. lub pół metra sześć. mniej niż kg. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty, od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 kg. 10 centów.




**Neusteina** ocukrowane **Pigułki krew czyszczące**
**św. Elżbiety.**
Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj:** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobac mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia
**zaparcia trzewiów brzusznych,**
zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są z szczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje **15 ct.,** Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko **1 zł. w. a.**
**Ostrzeżenie!** Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**“ a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.
Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie Neustein'a pigułek ś. Elżbiety. Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.
**Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a** „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 1112 1 15

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3. — **J. IHNATOWICZ** — FILIA: W KRAKOWIE Sukiennice 20.
**poleca:**
**Wodę lwowską** odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.
**Wodę kolońską** przednią. flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.
**Perfumy** na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.
**Wodę lewandową** i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1 50.
**Ocet toaletowy** do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.
**Magnolina** jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, ktore najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.
**Orientalina czyli Puder w płynie** nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.
160 14
Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

**Guwernantki** z dyplomami, Polki, Francuski, Niemki, Angielki, doskonałe w językach i muzyce.
**Guwernerowie** Polacy, Francuzi, Niemcy, wysoko uzdolnieni.
**Niemki** nauczycielki muzyki (z Pragi.
**Bony** Francuski, Angielki. Niemki, obznajmione z systemem ogródkowym, poszukują posad przez biuro
Justyny z Jędrzejewskich Paulus,
Wiedeń, Schottengasse, 3. 905 5 5

**MAGAZYN MÓD**
**i nowości**
pod firmą 1106 2 3
**Mme Anna**
w Krakowie przy ul. Szewskiej 21, został świeżo zaopatrzony w znaczną ilość
**kapeluszy, piór, kwiatów i koronek paryskich.**



**Fr. Kernreuter.**
Wiedeń. Hernals, Hauptstrasse, l. 17.
**Fabryka maszyn, pomp i sikawek pożarnych.**
Najlepsze ze wszystkich źródło, gdzie można nabyć **sikawek pożarnych** dwu i czterokołowych, **hydroforów, beczkowozów do skrapiania,** dalej **sikawek dla ogrodów warzywnych** i t. d.
Cenniki darmo i opłatnie.
Gwarancya zapewniona.
Dla gmin ulgi w spłacaniu.
1019 8 15

**Zakład św. Józefa**
dla osieroconych chłopców
poleca na tegoroczny sezon jesienny szczepy i krzewy owocowe po następującej cenie:
Jabłonie od 50 do 60 ct., grusze od 60 do 70 ct., śliwki szlachetne od 60 do 80 ct., węgierki zwykłe 30 ct., wiśnie i czerechy od 5 do 60 ct., morele od 80 ct. do 1 złr., winorośl 20 ct., orzechy laskowe tureckie 10 ct., agrest i porzeczki tylko wielkoowocowe 10 ct., róże remontanty wysokopienne trzechletnie 80 ct., niskopienne 40 ct. sztuka. Wysadki trzechletnich szparagów ulmskich 100 sztuk 1 złr. 50 ct., olbrzymich (Connovers) 2 złr.; truskawek ananasowych 100 sztuk 1 złr., cebulki hiacyntów do doniczek sztuka 20 do 25 ct., tulipanów 5 do 10 ct., nasienie pietruszki kilo 1 złr., marchwi 2 złr. 25 ct. 1072 5 6

**LEON PASSYGA**
**krawiec męski w Krakowie**
ulica Sławkowska, 23, naprzeciw klasztoru Marków,
poleca swój
**Magazyn sukien męskich,**
zaopatrzony w towary jesienne i zimowe. przyjmuje po umiarkowanych cenach wszelkie zamówienia tak ze swych, jak i od osób prywatnych przyniesionych materyj, również wszelkie przerabiania i reperacye. 973 11 12

**Wysprzedaż.**
Z powodu zwinięcia interesu odbywa się począwszy od
**dnia 4 października 1884 r.**
**zupełna wysprzedaż**
wyrobów
**złotych i srebrnych**
niżej cen fabrycznych
w handlu pod firmą:
**E. Nitsch w Krakowie**
ulica Floryańska, l. 9.
1045 9 12

Solitera (tasiemca) z głową
usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33,** gdzie należy przesyłać zamówienia. 711 11 16
W Krakowie do nabycia w aptece E. Stokmara.

SOCIETÉ D'EXPORT
**des vins de Champagne.**
Representation et depôt
**pour Autriche, la Pologne et l'Orient**
chéz mr. J. L. Ameisen
CRACOVIE. 1082 4 15

**LOSY**
każdego rodzaju sprzedaje na
**wypłaty miesięczne**
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
w Krakowie, Rynek, 43. 89 72
Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.
Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur“, w których numera dotyczących losów są wykazane.

**Ludwik Weber**
60 15 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.
Polaca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.
Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.
Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.
Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa


| Kraków, dnia 22/10. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 123 50 | 124 50 |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar | 59 25 | 59 75 |
| Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 70 | 5 85 |
| 20-to Frankówka złota | 9 63 | 9 74 |
| *(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)* 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 101 50 | 103 50 |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 75 | 92 — |
| Obligacye Indemnis. galic. 100 | 101 — | 103 50 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 90 75 | 91 75 |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 92 75 | 94 — |
| 4 „ „ „ II. Ser. | 87 — | 87 25 |
| 5 „ „ „ | 99 50 | 100 50 |
| 5 „ „ Banku Hip. | 101 50 | 102 50 |
| 5 „ „ z prem. 10% | 99 50 | 100 50 |
| 5 „ „ zwr. za 40 lat | 97 50 | 99 — |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 96 50 | 97 75 |
| 4 „ „ likwid. 100 | 87 — | 88 50 |
| **Lwów, dnia 21/10.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 285 50 | 290 — |
| 4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 92 75 | 94 25 |
| 5 „ „ „ 100 | 99 90 | 100 90 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. 100 | 101 50 | 103 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 101 75 | 102 75 |
| 6% Obligacye pożyczki krajowej | 102 50 | 103 50 |
| **Warszawa, dnia 21/10.** | | |
| 5% Listy zast. m. r. 18 69 (bez bież. kup.) | — — | 97 25 |
| 4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100 | — — | 87 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy likw. Warszaw. (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ II. | — — | 93 80 |
| 5 „ III. | — — | 93 50 |
| **Wiedeń, dnia 21/10.** OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | | |
| 4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 80 95 | 81 15 |
| 4⅕ „ srebrna 100 | 82 05 | 82 20 |
| 4 „ złota 100 | 103 05 | 103 20 |
| 4 „ pap. nowa 100 | 95 95 | 96 10 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 124 25 | 125 — |
| 5 „ 1860 „ 500 „ 100 | 135 30 | 135 50 |
| 5 „ 1860 „ 100 „ 100 | 142 75 | 143 25 |
| — 1864 bez % całe 100 | 171 50 | 172 — |
| — 1864 bez % poł. 100 | 171 — | 171 50 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 40 25 | 42 25 |
| OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 6% Renta złota węgierska za złr. 100 | 123 — | 123 20 |
| 5 „ srebrna 100 | 93 40 | 93 55 |
| 5 „ pap. 100 | 88 80 | 89 — |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. 100 | 103 75 | — — |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100 | 115 50 | 116 — |
| — „ „ po 50 złr. 100 | 115 — | 115 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100 | 115 60 | 116 — |
| OBLIGI INDEMNIZACYJNE | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 101 75 | — — |
| 5 „ Oblig. Indemnizac. Galicyj. 100 | 102 — | 103 75 |
| 5 „ Siedmgr. 100 | 99 75 | 100 25 |
| 5 „ Węgiers. 100 | 100 70 | 101 40 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | | |
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 115 25 | 115 75 |
| 5 „ 1878 1 | 105 — | — — |
| 3 „ Serbskie po 100 franków 1 | 3 75 | 32 — |
| 0 „ Tureckie po 400 1 | 20 70 | [illegible]1 — |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100 | 121 30 | 121 80 |
| 3% „ z pr. 100 | 96 75 | 97 75 |
| 6 „ Banku hipot. gal. 100 | 101 30 | 101 75 |
| 5 „ „ z 10% p. 100 | 99 25 | 100 — |
| 5 „ 100 | 97 25 | 97 75 |
| 5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. 100 | 99 — | 99 50 |
| 7 „ 20-l. 100 | 101 50 | — — |
| 5 „ 36-l. 100 | 99 — | 99 50 |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. 100 | 91 40 | 92 — |
| 5 „ Banku austr.-węg. 100 | 101 50 | 101 75 |
| 4½% „ 100 | 100 40 | 100 60 |
| 4% „ 100 | 95 50 | 95 70 |
| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | | |
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 100 — | 100 25 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. 100 | 105 25 | 106 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. 100 | 100 10 | 100 40 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. 100 | 100 60 | 100 80 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. 100 | 101 — | 101 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5 „ Lw.Czer. z 1870 300 złr. za złr. 100 | 101 1 | [illegible]01 50 |
| 5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100 | [illegible]7 80 | [illegible]8 10 |
| 5 Rudolfa na 300 złr. 100 | 111 0 | [illegible] |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. 100 | [illegible]7 90 | 98 90 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 136 — | 136 1 |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. 100 | [illegible]8 60 | [illegible]8 90 |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 97 — | 97 30 |
| LOSY | | |
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. | 175 — | 178 — |
| Klary na 40 złr m. k. | 40 75 | 41 25 |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. | 115 — | 115 75 |
| Insbruck na 20 złr. w. a. | 19 — | 19 50 |
| Keglewich na 10 złr. m. k. | 19 — | — — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 18 75 | 19 50 |
| Lubianskie na 20 złr. w. a. | 23 — | 24 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 41 75 | 42 50 |
| Palfy na 40 złr. m. k. | 37 75 | 38 25 |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | 12 90 | 13 10 |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | 7 15 | 7 35 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 18 50 | 19 50 |
| Salm na 40 złr. m. k. | 55 50 | 56 — |
| Salcburgskie na 20 złr. w. a. | 21 50 | 22 50 |
| St. Genois na 40 złr. m. k. | 50 — | 50 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 23 50 | 24 50 |
| 4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | 128 — | 130 — |
| 4% „ na 50 złr. w. a. | 68 — | — — |
| Waldstein na 20 złr. m. k. | 28 — | 28 50 |
| Windischgraetz na 20 złr. m. k. | 9 — | 9 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| AKCYE BANKOWE. | | |
| 5% Anglobank na 120 złr. | 105 75 | 106 25 |
| 5 Bankverein Wiener na 100 złr. | 103 10 | 103 40 |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 286 7 | 287 — |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 287 7 | 288 95 |
| Landerbank na 100 złr. | 105 — | 105 30 |
| Austro-węgierski na 600 złr. | 859 | 861 — |
| Unionbank na 100 złr. | 87 60 | 88 20 |
| AKCYE KOLEJOWE. | | |
| 5 „ Alföld Fiume na 200 złr. | 178 50 | 179 — |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 | 2395 — | 2397 — |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 | 207 75 | 208 25 |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 | 278 — | 273 50 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 | 146 75 | 147 25 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 | 192 75 | 193 — |
| 5 „ Rudolfa na 200 | 180 80 | 181 10 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 | 176 75 | 177 25 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 302 70 | 303 60 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 148 80 | 149 50 |
| WALUTY. | | |
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 78 | 5 80 |
| 20-to Frankówki | 9 69 | 9 70 |
| 20-to Markówka | 11 96 | 11 98 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne | 9 99 | 10 01 |
| Funty szterlingi | 12 17 | 12 21 |
| Tureckie liry złote | 11 01 | 11 03 |
| Banknoty włoskie | 48 20 | 48 30 |
| Ruble papierowe 100 | 124 — | 124 [illegible] |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.